Nr 21. Kraków, 25 Stycznia — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . .	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . .	12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 24 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Dziś rozpoczyna się w wiedeńskiej Izbie deputowanych wielka debata językowa, z powodu wniosku Wurmbranda. Dwa wielkie stronnictwa parlamentarne wystąpią do decydującej walki. Zjednoczona lewica broni stanowczo wniosku Wurmbranda, podczas gdy w łonie prawicy zarysowały się dwa prądy; jedna część chce prostego, a druga umotywowanego przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Umotywowanie to ma być niejako wnioskiem pośredniczącym, za którym najusilniej podobno przemawiają niemieccy konserwatyści, którzy obawiają się ze strony swoich wyborców zarzutu, iż przyczynili się do ukrócenia praw Niemców austryackich. Motywowany porządek dzienny, którego dotąd stanowczo nie określono i nie ustylizowano, ma podobno ominąć wyrażenie „język państwowy“, a tylko zaznaczyć, że ponieważ język niemiecki jest uznany za język urzędowy dla władz centralnych, przeto ustawodawcze określenie tego jest niepotrzebne. Spodziewamy się jeszcze otrzymać bliższe informacye pod tym względem, które podane będą, bądź w telegramach, bądź w ostatnich wiadomościach.

Fałszywą zupełnie jest pogłoska rozpuszczona w organach centralistycznych, jakoby prezes Smolka we wtorek tak rozprawami Izby kierował, aby Wurmbranda wniosek nie przyszedł na porządek dzienny i jakoby zamknął posiedzenie dlatego, gdyż obawiał się, iż prawica jest w mniejszości. Owszem możemy na podstawie autentycznych informacyj zapewnić, że właśnie z lewicy insynuowano prezesowi Smolce, aby zamknął posiedzenie po godzinie 2ej, gdyż nikt nie lubi przy końcu posiedzenia występować z jakąś większą i znaczniejszą mową. We wtorek zresztą i tak nie mogło przyjść do żadnego głosowania, a przeto nie mogło być wcale mowy o obawach, jakoby prawica była w mniejszości.

Wczoraj odbywały się posiedzenia rozmaitych komisyj. I tak: komisya budżetowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetowym na rok 1884. Jeneralnym sprawozdawcą wybrano hrabiego Henryka Clam. Następnie przedłożył poseł Hausner wyczerpujący referat, odnoszący się do pozycyi: Subwencye dla kolei żelaznych.

Komisya rozstrzygająca o nietykalności poselskiej, wbrew wnioskom referenta Weebera, uchwaliła wydanie sądowi dep. Blocha, z powodu skargi prof. Rohlinga, tudzież dep. Reschauera, oskarżonego o obrazę czci. Wskutek tego złożył referat Weeber, a w jego miejsce referentem wybrany został dep. Jansa.

Pobyt prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy w Wiedniu, jego konferencye z ministrami i dwukrotna jego audyencya, jaką miał u Cesarza, okryte są na razie pewną tajemnicą, z poza której wychyla się chyba ten tylko fakt, że stanowisko gabinetu węgierskiego obecnie wcale zachwianem nie jest. Zestawiając rozmaite nad tym przedmiotem głosy dziennikarskie, wolno wnosić, że Tisza uzyskał zupełne potwierdzenie dalszych kroków, jakie przedsięwziąć zamierza zarówno w sprawie małżeństw mięszanych, jak niemniej w kwestyi kroackiej. Co do ustawy o małżeństwach mięszanych, to jest już dziś rzeczą obojętną, czy takowa cicho wycofaną zostanie, czy też większości sejmowej pozostawionem będzie uchwalić umotywowane cofnięcie z zaznaczeniem dążności liberalnych; dość na tem, że ustawa ta do skutku nie przyjdzie. Co się zaś tyczy sprawy kroackiej, to rząd budapeszteński już oddawna miał pełnomocnictwo do takiego postępowania, jakiego się ostatecznie chwycił i jakie w odroczeniu sejmu swój wyraz znalazło. Okazuje się to wyraźnie z komunikatu zamieszczonego w *Polit. Corr.*, a zapewniającego, że ban miał już przy końcu grudnia z. r. jeden reskrypt najwyższy, upoważniający go do odroczenia sejmu, a drugi ewentualnie zezwalający na rozwiązanie sejmu. Pozostawiono tedy zupełnie ocenieniu bana, z którego pełnomocnictwa i w jakim czasie użytek zrobić zechce. Obecny zaś stan wewnętrzny w Kroacyi przybrać musiał groźniejsze objawy, skoro jak donosi *Pester Lloyd*, stojący załogą w Budapeszcie 2-gi pułk ułanów im. Schwarzenberga, tudzież niektóre inne oddziały III korpusu armii, otrzymały rozkaz pogotowia marszowego, prawdopodobnie do Kroacyi.

Tyle obecnie głośna kwestya języka niemieckiego w Przedlitawii, stała się również przedmiotem krótkiej dyskusyi w węgierskiej Izbie poselskiej. Wywołał ją dep. Thaly, który zainterpelował rząd o powody zniesienia kursu języka niemieckiego w agronomicznej akademii w Ungarisch-Altenburgu. Interpelanta poparł gorąco dep. Simon, lecz żywej nad tą sprawą debacie położył koniec minister, oświadczając, że liczba Niemców w tym zakładzie tak bardzo się zmniejszyła, iż utrzymywanie osobnego kursu niemieckiego kosztem państwa usprawiedliwić się nie da.

O wymienianiu ciągle innych kandydatów na koadjutorów archidyecezyi kolońskiej i gnieźnieńskiej, pisze *Kreuz Ztg*, co następuje:

„Pogłoski o zamianowaniu koadjutorów dla dyecezyi kolońskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej do tej chwili nie przycichły i dzienniki codziennie innych wymieniają kandydatów, których rząd sobie upatrzył i Kuryi rzymskiej zaproponował. W ostatnich dniach przeznaczono znów dla Kolonii X. kanonika Dra Rednera z Pelplina, dla poznańsko gnieźnieńskiej archidyecezyi X. biskupa sufragana Janiszewskiego. Wobec tych pogłosek konstatujemy raz jeszcze, że, jak z korespondencyi rzymskiej, która w tych dniach nas doszła, dowiadujemy się, dotychczas nie toczyły się, ani dziś się nie toczą żadne układy w tej kwestyi pomiędzy rządem pruskim a Watykanem.“

Nordd. Allg. Ztg zaś pisze w tej sprawie, jak następuje:

„Pisma publiczne różnych kierunków poruszały w ostatnim czasie niejednokrotnie kwestyą mianowania koadjutora dla arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, uważając, co niemało podpada, za kandydata na to stanowisko księdza wikaryusza księcia Edmunda Radziwiłła. Raz już (było to w r. 1881) spodobało się publicystyce, lecz bez powodzenia, wymieniać księcia jako pożądanego królewskiemu rządowi kandydata na arcybiskupią stolicę wrocławską. Natenczas wszelkie dalsze rozprawy ubił nasz artykuł z dnia 29go listopada 1881 r., artykuł, w którym danem nam było wykazać, że ta właśnie kandydatura wręcz niemożliwą jest wobec rządu pruskiego. Nie wiemy zaprawdę, coby się było odtąd zmieniło w sądzie o osobach i stosunkach; mniemamy przeto, że raz na zawsze upada kandydatura ks. Edmunda Radziwiłła na jakąkolwiek stolicę biskupią.“

Izbie deputowanych sejmu pruskiego przedłożył dep. Windthorst wniosek względem zniesienia ustawy z 22 kwietnia 1875 r., wstrzymującej wypłatę prestacyj państwowych, w dyecezyach rzymsko-katolickich w Prusach. Wniosek poparty został podpisami *centrum* i Polaków.

W dyecezyi chełmińskiej udzielił już minister zażądane dyspensy dla księży, wyświęconych po uchwaleniu ustaw majowych.

W czasie obrad nad etatem kolei żelaznych, zabrał głos dep. Łyskowski i żądał zniżenia taryf na przesyłki sztucznych pognojów, począwszy od 100 cetnarów. Dotychczasowe zniżenie jej na przesyłki 200 cetnarowe zbogaca tylko przekupniów, a nie przynosi żadnej korzyści rolnikom, z których rzadko który potrzebuje rocznie więcej nad 100 cetnarów.

Do Berlina zwołał rząd znów Radę ekonomiczną, której, jako ciału znawców, przedłożył do merytorycznego osądzenia świeży projekt ubezpieczenia robotników. Opinia ludzi fachowych powinna, jak mniema rząd, wywrzeć wielki wpływ na postanowienia Izby.

Wybory w Dieppe, — których rezultat wypadł świetnie dla partyi monarchicznej, zwróciły we Francyi powszechną na siebie uwagę; przekonano się bowiem, że podczas kiedy rząd, radykaliści i komuniści rozniecają coraz bardziej zaciętą między sobą walkę, monarchiści działają w cichości, ale bardzo skutecznie.

Niepokój, jaki ostatnie uchwały Izby deputowanych, tyczące się budżetu prefektury i policyi paryskiej, w łonie brygad policyjnych wywołały, stara się rząd jak najspieszniej zażegnać i poda zapewne wniosek dodatkowy względem podniesienia pensyi policyantów.

W Anglii panuje obawa, żeby Gordon zjechał dość wcześnie do Chartum i nie zastał tam już czynów dokonanych, krzyżujących jego zamiary.

Dzienniki rosyjskie otrzymują wiadomość z najwiarogodniejszego — jak zapewniają — pochodzącą źródła, że poseł rosyjski w Konstantynopolu Nelidow, proponował patryarsze greckiemu Joachimowi, pośrednictwo Rosyi w jego zatargach z Portą. Grekom jednak nie zdaje się to pośrednictwo pożądanem. Przynajmniej patryarcha dał posłowi odpowiedź odmowną, a to prawdopodobnie z powodu obawy, aby cerkiew grecka pod wpływem prawosławnej Rosyi, nie utraciła swego charakteru narodowego, przybierając cechy rosyjsko-słowiańskie. Zdaniem bowiem Greków, wszelka interwencya Rosyi w sprawy greckie, byłaby początkiem końca Hellenizmu.

W Petersburgu, w sferach zbliżonych do dworu, krąży wiadomość, jak donosi miejscowa prasa, że nowy poseł włoski przy dworze petersburskim hr. Greppi, ma między innemi zlecenie oświadczyć rządowi rosyjskiemu, że przyłączenie się Włoch do austro-niemieckiego przymierza, wywołanem zostało dążnościami wyłącznie pokojowej natury, tudzież, że gabinet włoski ceni sobie jaknajwyżej dobre i przyjazne stosunki z Rosyą, starając się usilnie o ich zachowanie i utrwalenie.

Nieznany nam był ów Dr X. *Dziennika Polskiego*, który z 11 milionów umie wydać sześć, a zatrzymać jeszcze 12, i nie wiedzieliśmy również, zkąd wziął ową pozycyę 18 milionów czystego zysku kolei północnej, która mu za usprawiedliwienie powyższej kalkulacyi posłużyła.

Wszystko się wydało.

Dr X. wystąpił z cienia, w którym się ukrywał i ukazał się w jasny dzień 23 b. m. w *Nowej Reformie*, trudno bowiem przypuścić, żeby dwóch ludzi, niezależnie od siebie w jednym rachunku tych samych dopuściło się myłek. Poznać go można z kilku genialnych rysów, któremi się zaszkicował — *ex ungue* l e o n e m. Powiedział on też, zkąd wziął owe urojone 18 milionów czystego zysku kolei północnej. Wziął je, jak utrzymuje, z *Eisenbahnbuch* z r. 1883, gdzie na stronie 50 „znajdzie“ jak pisze dalej, „*Czas*, że według zamknięć rachunków z roku 1881, dochód *brutto* wynosił 27,004,978 złr., koszta ruchu 8,791,128 złr., — a zatem nadwyżka dochodów 18,213,850 złr.“ i żąda, aby z tego „przekonał się *Czas*, — że jego obliczenia świadczą o z u p e ł n e j n i e z n a j o m o ś c i p r z e d m i o t u i l e k c e w a ż e n i u c z y t e l n i k ó w.“

Czas znał od dawna ten rachunek, tylko go nie przekręcał i cyfr z niego dowolnie nie wygrywał. Z bilansu bowiem strat i zysków kolei północnej z r. 1881, powziąć tylko można, co następuje:

Wysokość dochodów wynosiła rzeczywiście w tym roku po odtrąceniu dochodów z górniczych przedsiębiorstw, etc., — które nas nie obchodzą, 27,004,978 złr.

Wydatki zaś wyszczególnione tam są w następujący sposób:

Najpierw kilka pozycyj kosztów ruchu, pod niemi kreska i suma *Betriebsausgaben* (koszta ruchu): 8.791,128 złr., ale zaraz za tem, po wyrazie: *Hiezu* (Nadto), który dla autora zdaje się nie mieć żadnego znaczenia, cała litania dalszych nieodzownych wydatków, wkońcu znów kreska i zesumowanie całości, wykazujące pod tytułem: *Gesammtausgaben* (koszta ogólne) 15,310,515 złr., z czego wynika czysty zysk: 11,694,463 złr.

Autor wyrwał ową liczbę 8,791,128 złr. ze środka kolumny wydatkowej i poczytał ją za ogólną sumę wydatków, chociaż ostatnia wypisaną jest w końcu kolumny jaknajwyraźniej w kwocie 15.310 515 złr. i z tego złożył swój fikcyjny rachunek.

Podobne czytanie sprawozdań urzędowych poczytuje widać autor, który nam nieznajomość przedmiotu zarzuca, za wyższą jakąś umiejętność, której ocenić nie umiemy, a przedstawianie ich w niedokładnych liczbach za szczególną cześć, okazaną czytającej publiczności, którą *Czas*, wykazując niewłaściwość takiego postępowania, obraża.

A nie myślmy bynajmniej, żeby w tej części wydatków, nad którą autor artykułu *Nowej Reformy* przeszedł z tak lekkiem sercem do porządku dziennego, wynoszącej 6,519.187 złr., znajdowały się pozycye, którejby rząd, przejmując kolej północną, mógł oszczędzić. Znajduje się w niej pozycya „podatków, stempla i opłat od kuponów“ włącznej sumie, 2,556.141 złr., (2,430.060+126.081), której rząd wprawdzie nie będzie płacił, ale za to nie będzie jej też pobierał. Skreślając ją tu, jako wydatek kolei, musielibyśmy ją też skreślić jako dochód w budżecie ministerstwa skarbu, coby na jedno wypadło. Rząd oceniając rentowność kolei na przypadek przejęcia, musi ją sobie do strat, w formie ubytku z dochodów kolejowych, zaliczyć. Ponosićby też rząd musiał koszta wszystkich tych pozycyj, które na utrzymanie kolei w dobrym stanie i na sanitarną służbę w tej kolumnie wydatków są wstawione. Pozostaje więc tylko pozycya tantiem dla dyrekcyi w kwocie 50.000, rezerwa na procesa w kwocie 230.000 i 2.416.601 złr. na amortyzacyę i oprocentowanie długów kolei. Rząd przejmując kolej, nie potrzebowałby ponosić tych wydatków, wynoszących razem 2.696.601 złr., ale odkryjemy tu autorowi w zamian za tę pozycyę, ciekawy mankament w obrachunku dochodów.

W przytoczonym powyżej bilansie zawarte są w ogólnej sumie dochodów, także dochody z odnogi Lundenburg, Grussbach-Zellerndorf i z odnogi Bielsko-Żywieckiej, z których szczególnie pierwsza, leżąc w rejonie cukrowniczym, odznacza się bardzo ożywionym i przynośnym ruchem. Dochody tych odnóg nie są w bilansie naszym wyszczególnione, obliczyć je jednak sobie możemy w przybliżeniu podług zamieszczonej pod bilansem danej, że każdy kilometr kolei przeciętnie przynosił w 1883 roku 38,196 złr. A ponieważ te koleje mają razem rozciągłości 108 kilometrów, wypada ztąd, że przynoszą 4,010.580 złr.

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(131)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Pan Wołodyjowski zwolna się z jej nadzwyczajną urodą oswajał, ale że zbliżała ich podróż, więc się nakoniec i oswoił. Odzyskał wówczas mowę i wesołość, i często, tocząc przy niej koniem, opowiadał o Łubniach, a najwięcej o swojej ze Skrzetuskim przyjaźni, bo zauważył, że tego rada słucha; czasem też i drażnił się z nią, mówiąc:

— Bohunam przyjaciel i do niego waćpannę wiozę.

A ona ręce składała, niby z wielkiego strachu, i nuż się słodkim głosem prosić:

— Nie czyńże tego, luty rycerzu, lepiej odrazu mnie zetnij.

— O, nie może być! już tak uczynię! — odpowiadał srogi rycerz.

— Zetnij! — powtarzała kniaziówna, mrużąc swe śliczne oczy i wyciągając ku niemu szyję.

Wówczas mrówki poczynały chodzić po krzyżach małemu rycerzowi. — „Idzie do głowy ta dziewka, jak wino! — myślał sobie — ale się niem nie upiję, bo cudze“ — i wstrząsał się tylko poczciwy pan Michał i koniem naprzód ruszał.

A gdy już w trawy jak nurek w wodę pornął, zaraz mrówki z niego opadały i całą uwagę na drogę zwracał: czy bezpieczna, czy dobrze jadą i czyli zkąd jaka przygoda się nie zbliża? Więc wspinał się na strzemionach, żółte wąsiki nad falę traw wytykał i patrzył, wietrzył, słuchał, jak Tatar, kiedy to w dzikich polach wśród burzanów myszkuje.

Pan Zagłoba również był najlepszej myśli.

— Łatwiejże nam teraz umykać — mówił — niż wtedy pod Kahamlikiem, kiedyśmy to musieli jak psi piechotą, z wywieszonemi językami drałować. Ozór mi w gębie tak wtedy wysechł, że mógłbym był nim drzewo strugać; a ninie, chwalić Boga, i odpocznienie na noc bywa, i jest czem gardło od czasu do czasu odwilżyć.

— A pamiętasz waszmość, jakeś to mnie na ręku przez wody przenosił? — mówiła Helena.

— Będziesz i ty miała, daj Boże doczekać, kogo na ręku nosić... Skrzetuskiego w tem głowa.

— Hu, hu! — śmiał się Rzędzian.

— Zaniechaj waść, proszę — szeptała kniaziówna, płonąc i spuszczając oczy.

Tak to oni ze sobą na stepie rozmawiali, aby czas drogi skrócić. Nakoniec za Barkiem i Jołtuszkowem wstąpili w kraj zębami wojny świeżo poszarpany. Tam grasowały dotychczas zbrojne kupy hultajstwa, tam też niedawno i pan Lanckoroński palił i ścinał, bo dopiero przed kilkunastoma dniami do Zbaraża się cofnął.

Dowiedzieli się też nasi podróżni od miejscowych ludzi, że Chmielnicki z Chanem ruszyli już wszystkiemi siłami przeciwko Lachom, a raczej przeciw regimentarzom, których wojska się buntują i nie chcą inaczej służyć, jak pod buławą Wiśniowieckiego. Przepowiadano przytem ogólnie, że teraz pewno już przyjdzie na pohibel, czyli na ostateczny koniec Lachom albo Kozakom, gdy się batko Chmielnicki z Jaremą napotkają.

Tymczasem cały kraj był jakoby w ogniu.

Wszystko porywało za broń i ciągnęło na północ, by się z Chmielnickim połączyć. Z dołu, od niżu dniestrowego, walił Burłaj z całą potęgą, a po drodze zrywały się wszystkie pułki z załóg, postojów i z pastwisk, bo wszędy przyszły rozkazy. Szły tedy sotnie, chorągwie, pułki, a obok nich płynęła, jak fala, bezładna czerń, zbrojna w cepy, widły, noże, spisy. Koniuchowie i czabańczucy porzucili swoje kosze, chutornicy chutory, pasiecznicy pasieki, dzicy rybacy swoje kotysze naddniestrzańskie, myśliwi bory. — Wsie, miasteczka i miasta pustoszały. W trzech województwach zostały tylko po osadach baby i dzieci, bo mołodycie nawet ciągnęły z mołojcami na Lachów.

A jednocześnie ze wschodu zbliżał się z całą główną siłą Chmielnicki, jak burza złowroga, krusząc po drodze potężną ręką zamki i zameczki, i mordując niedobitków z zeszłych pogromów.

Minąwszy Bar, pełen smutnych dla kniaziówny wspomnień, weszli nasi podróżni na stary gościniec, prowadzący na Latyczów, Płoskirów, do Tarnopola i dalej, aż do Lwowa. Tu coraz częściej napotykali: to tabory sforne wozów, to oddziały piechoty i jazdy kozackiej, to wataby chłopskie, to niezmierne stada wołów, okryte obłokiem kurzawy, pędzone na spyżę dla wojsk kozackich i tatarskich.

Droga stała się teraz niebezpieczna, bo raz wraz pytano ich: co zacz są, zkąd idą i dokąd jadą? Kozackim sotniom pokazywał wówczas Zagłoba piernacz burłajowy i mówił:

— Od Burłaja my posłańcy, mołodycię Bohunowi wieziem.

I na widok piernacza groźnego pułkownika rozstępowali się zwykle Kozacy, tem bardziej, iż każdy rozumiał, że jeśli Bohun żyw, to się już musi pod wojskami regimentarzy koło Zbaraża lub Konstantynowa uwijać. Ale daleko trudniej było podróżnym z czernią, z dzikiemi oddziałami pasterzy ciemnych, pijanych i żadnego prawie niemających pojęcia o oznakach, wydawanych przez pułkowników na bezpieczny przejazd.

Gdyby nie Helena, byliby owi półdzicy ludzie poczytywali Zagłobę, Wołodyjowskiego i Rzędziana za swoich i za starszych, jakoż nawet tak i bywało; ale Helena zwracała wszędzie uwagę zarówno swoją płcią, jak i nadzwyczajną urodą, a ztąd rodziły się niebezpieczeństwa, które z największym trudem trzeba było przezwyciężać.

Czasem więc pokazywał pan Zagłoba piernacz, a czasem pan Wołodyjowski zęby, i niejeden tam trup padał za nimi. Kilka razy tylko niedoścignione bieguny burłajowe uchroniły ich od zbyt ciężkiej przygody, i podróż tak z początku pomyślna, stawała się z dniem każdym cięższą.

Helena, lubo z natury mężna, poczęła od ustawicznej trwogi i bezsenności na zdrowiu szwankować, i naprawdę wyglądała na brankę, wleczoną mimowoli w nieprzyjacielskie namioty; pan Zagłoba pocił się srodze i coraz nowe wymyślał fortele, które mały rycerz zaraz w bieg wprowadzał; obaj zaś pocieszali kniaziównę, jak mogli.

— Tylko nam minąć to mrowie, które jest jeszcze przed nami — mówił mały rycerz — i przyjść pod Zbaraż, zanim Chmielnicki z Tatary okolice jego zaleje.

Dowiedzieli się bowiem po drodze, że regimentarze ściągnęli do Zbaraża, i że w nim zamierzają się bronić — tam więc zdążali, spodziewając się słusznie, że i książę Jeremi do regimentarzy ze swoją dywizyą przybędzie, zwłaszcza, że część jego sił, i to znaczna, stałe w Zbarażu miała lokum. Tymczasem doszli aż pod Płoskirów. Mrowie rzedło na gościńcu istotnie, bo już o dziesięć mil drogi zaczynał się kraj zajęty przez chorągwie koronne, więc wataby kozackie nie śmiały zapuszczać się dalej, wolały bowiem czekać w bezpiecznem oddaleniu na przybycie Burłaja z jednej, a Chmielnickiego z drugiej strony.

— Już dziesięć mil tylko! już dziesięć mil tylko! — powtarzał, zacierając ręce, pan Zagłoba. — Byleśmy się do pierwszej chorągwi dostali, to już i do Zbaraża dojdziemy w bezpieczności.

Pan Wołodyjowski jednak postanowił zaopatrzyć się w świeże konie w Płoskirowie, bo te, które kupiono w Barku, były już do niczego, a Burłajowe trzeba było na czarną godzinę oszczędzać. Ostrożność ta stała się konieczną, odkąd rozeszła się wieść, że Chmielnicki już pod Konstantynowem, a Chan ze wszystkiemi ordami wali od Piławiec.

— My tu z kniaziówną zostaniemy pod miastem, bo lepiej nam się na rynku nie pokazywać — rzekł mały rycerz do Zagłoby, gdy przybyli do opuszczonego domku, odległego o dwie staje drogi od miasta — a waszeć idź, popytaj u mieszczan, czyli koni gdzie na przedaż, albo na zamianę nie mają. Wieczór już, ale ruszymy na całą noc.

— Niedługo wrócę — rzekł pan Zagłoba.

I odjechał ku miastu, Wołodyjowski zaś kazał Rzędzianowi porozluźniać nieco popręgów u kulbak, ażeby bachmaty mogły odetchnąć, sam zaś wprowadził kniaziównę do izby, prosząc, aby się winem i snem pokrzepiła.

— Chciałbym do świtania te dziesięć mil ujechać — mówił jej — później wszyscy wypoczniemy.

Zaledwie jednak przyniósł bukłaki z winem i żywność, gdy zatętniało przed sienią.

Mały rycerz spojrzał przez okno.

— Pan Zagłoba już wrócił — rzekł — widno koni nie znalazł.

W tej chwili drzwi izby rozwarły się i ukazał się w nich Zagłoba, blady, siny, spotniały, zadyszany.

— W konie! — zakrzyknął.

Pan Michał zbyt był doświadczonym żołnierzem, aby w takich razach na pytania czas tracić. Nie tracił go nawet na ratowanie bukłaka z winem (który wszelako pan Zagłoba porwał) — ale chwycił co prędzej kniaziównę, wyprowadził ją na podwórze i posadził na kulbakę; rzucił ostatnie spojrzenie, czy popręgi dociągnięte i powtórzył:

— W konie!

Kopyta zatętniały i wkrótce znikli w ciemnościach jeźdzcy i bachmaty, jak orszak mar.

Lecieli długo bez wypoczynku, aż dopiero, gdy blizko mila drogi dzieliła ich od Płoskirowa i przed wejściem księżyca pomroka stała się tak gruba, że wszelki pościg był niemożebny, pan Wołodyjowski zbliżył się do Zagłoby i spytał:

— Co to było?

— Czekaj... panie Michale... czekaj!... Okrutniem się zdyszał... mało mi nóg nie odjęło... uf!

— Ale co to było?

— Djabeł we własnej osobie, mówię ci, djabeł albo smok, któremu jednę głowę utniesz, druga odrasta.

— Gadajże waść wyraźnie!

— Bohuna na rynku widziałem...

— Chyba waść masz delirium!

— Na rynku go widziałem, jako żywo, a przy nim pięciu, czy sześciu ludzi; policzyć nie mogłem, bo mało mi nóg nie odjęło... Pochodnie przy nim trzymali... Już tak myślę, że nam chyba bies jaki w drodze staje — i zgoła nadzieję w szczęśliwy skutek naszej imprezy straciłem... Czy on nieśmiertelny ten piekielnik, czy co?... Nie mówże o nim Helenie... O dla Boga! waćpan go usiekłeś, Rzędzian go wydał — nie! on już żyw, wolny i w drogę lezie. Uf! o Boże! Boże!... mówię ci panie Michale, że wolałbym spectrum na cmentarzu zobaczyć, jak jego. I co u djabła za moje szczęście, że to ja go właśnie wszędy pierwszy spotykam?... Psu wsadzić w gardło takie szczęście!... Czy to niema innych ludzi na świecie? niech go inni spotykają... Nie!... zawsze ja i ja!

— A on widział waści?

— Żeby on mnie widział, tobyś ty już mnie, panie Michale, nie widział... Tego tylko brakowało!

— Ważnaby to była rzecz wiedzieć — mówił Wołodyjowski — czy on goni za nami, czy też do Waładynki, do Horpyny jedzie, w tem mniemaniu, że nas po drodze ułapi?

— Mnie się widzi, że do Waładynki.

— Tak i musi być. Tedy my jedziemy w jedną stronę, a on w drugą — i teraz nie mila już, ale dwie, między nami, a za godzinę będzie pięć. Nim się po drodze o nas dowie i nawróci, będziemy w Żółkwi, nietylko w Zbarażu.

— Tak mówisz, panie Michale? Chwała Bogu! jakobyś mi plaster przyłożył. Ale powiedz mnie, jak to być może, by on był na wolności, skoro jego Rzędzian w ręce komendanta włodawskiego wydał?

— Poprostu uciekł.

— To już szyję takiemu komendantowi uciąć. Rzędzian! hej! Rzędzian!

— A czego jegomość chce? — pytał pachołek, wstrzymując konia.

— Komuś ty Bohuna wydał?

— Panu Regowskiemu.

— A któż to ten pan Regowski?

— To wielki kawaler, porucznik pancerny z pod chorągwi króla jegomości.

— Bodajże cię! — rzekł trzasnąwszy w palce Wołodyjowski — to już wiem! Nie pamiętaszno waćpan, co nam pan Longinus opowiadał o nieprzyjaźni pana Skrzetuskiego z Regowskim. To przecie pana Łaszcza, strażnika, krewniak i za jego konfuzyę ma do Skrzetuskiego odium.

— Rozumiem rozumiem! — zakrzyknął pan Zagłoba. — On to musiał Bohuna na złość puścić. Ale to kryminał, taka sprawa i gardłem pachnie. Pierwszy będę delatorem!

— Daj go Boże spotkać — mruknął pan Michał — a pewnie do trybunałów nie pójdziemy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Otóż przywilej tych kolei nie kończy się w roku 1886, tylko znacznie później; koncedowane one bowiem zostały na lat 90.

Nie wiemy, czy strącenie 2.696.601 złr. z wydatków, w zamian za strącenie 4.010.580 złr. z dochodów, będzie bardzo miłem dla autora artykułu. Utrudni mu to nieco prestidigitatorski jego wynalazek, bo zamiast zebrać 11 milionów, aby zapłacić z nich sześć, a zatrzymać dwanaście, zbierze tylko dziewięć milionów.

A zważyć przytem należy, że rok 1881 należy do rzędu najlepszych pod względem intraty kolei północnej, że są poprzedzające lata gorsze, a za podstawę do obliczenia rentowności kolei, można brać tylko dochód przeciętny.

Cóż jeszcze powiedzieć o usiłowaniu autora, aby się utrzymać przy niezawodności zdania, że znaczne zniżenie taryf pomnoży dochody kolei i utrzyma je, co najmniej, na dawnej wysokości?

Twierdzenie o takim skutku zniżenia taryf do pewnej granicy, rzuciła w świat szkoła manszesterska, na podstawie względnych doświadczeń, poczynionych w najbliższej jej przemysłowej okolicy. Zawierzając tej formułce, bogata Francya doznała pod tym względem na kolejach swych smutnego zawodu. Autorowi zdaje się więc zapewne, że stosunki okolic przemysłowych szląskich i morawskich, przewyższające francuskie, równają się stosunkom manszesterskim. Z tych kilku napomknień wynika już, że jeżeli „horyzont nasz,“ jak utrzymuje autor,“ „sięga widocznie tylko do Oświęcima,“ to i horyzont autora, z którym nam przypadło szczególne zadanie rozprawiania na seryo, nie sięga zbyt daleko za granice okręgu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej.

Najlepszą illustracyą tego szerokiego horyzontu ekonomicznego jest ta okoliczność, że autor „o wiele większą wagę przykłada“ do ubocznych rekryminacyj przeciw kolei północnej, aniżeli do kwestyi taryf i kartelów przewozowych. Szereg tych rekryminacyj stanowią: rozwlekła manipulacya, wysokie składowe, krótki termin do odbioru towarów nadeszłych, a długi do uskutecznienia transportu, szczupłe magazyny, niedostateczne dworce z wadliwie rozłożonemi szynami, brudne i ciemne poczekalnie, starozakonnym spekulantom wydzierżawione restauracye, nieodpowiedzialność za skradzione w drodze towary, wygórowana należytość za wyładowanie, za odwożenie i za manipulacyę itd. Rekryminacye te słuszne są i dla ogółu nieobojętne, przedewszystkiem jednak obchodzą interesantów, zamieszkałych w Krakowie, lub jego okolicy, a w każdym razie trzeba bardzo ciasnego horyzontu ekonomicznego, żeby do nich „o wiele większą wagę przykładać,“ niż do kwestyi taryf i kartelów przewozowych, która dla całego kraju jest tak żywotną. Co do nas zresztą, jakkolwiek niemniej od autora, życzymy sobie przejęcia kolei północnej przez skarb państwa, nie jesteśmy tak bezwzględnymi adoratorami administracyi rządowej, żeby w niej upatrywać radykalny środek na usunięcie rozwlekłej manipulacyi i innych niedogodności, wymienionych w tej litanii. Jakikolwiek jednak los spotka kwestyę kolei północnej, nie obawiamy się o to lekceważenie publiczności, według dotychczasowej tradycyi przedsiębiorstwa tej kolei, gdyby bowiem nawet upaństwowienie jej nie przyszło do skutku, elementarne zasady ekonomii dają nam dostateczną rękojmię, że, — obok obostrzenia warunków koncesyjnych, sama już konkurencya z kolejami współzawodniczącemi, których rychłego wykończenia domagamy się najusilniej, usunąć może najskuteczniej te niedogodności.

Co do personalu zaś niemieckiego, którym się kolej północna na stacyach galicyjskich przeważnie posługuje, to godzi się przypomnieć, żeśmy na prawa języka polskiego na linii z Krakowa do Oświęcima nierównie silniejszy nacisk położyli w artykule naszym z 30 grudnia.

Cała ta walka, posługująca się szlachetną bronią dowolnie wyrwanych cyfr i mylnych rachunków, ma jeden tylko cel, wobec którego przeciwnicy nasi wszelkie środki mają za usprawiedliwione; tym zaś celem jest rzucenie na nas potwarzy i niegodnej insynuacyi, jakobyśmy stawali w obronie kolei Północnej. Dziennik nasz jeszcze w październiku r. z. — jak to autor artykułu słusznie zaznacza — odezwał się za przejęciem kolei Północnej przez skarb państwa i za niem, jako za najbardziej pożądanem rozwiązaniem tej kwestyi, przemawiać nie przestaje. Tylko, że wówczas poprzestaliśmy na zasadniczem poparciu tego życzenia, przez Izbę handlowo-przemysłową krakowską wyrażonego. Później nie wystarczało to już, gdy sprawę tę, — pełną zawiłości, puszczono na fale zgromadzeń ludowych i szturm-petycyj, a nie liczono się przytem z żadnemi trudnościami, usuwając je z drogi, złudnem tłumaczeniem ustaw i fałszywemi cyframi, wskutek zaś tego postawiono lekkomyślnie przejęcie kolei Północnej na skarb państwa w rzędzie postulatów krajowych, których delegacya nasza winna domagać się bezwzględnie, z wszelką natarczywością. Wtedy obowiązkiem naszym było roztrząsnąć tę zawiłą sprawę wszechstronnie. Nie zamykając więc oczu na trudności, które w danym razie mogą rząd powstrzymać od upaństwowienia kolei Północnej, położyliśmy tem silniejszy nacisk na najżywotniejsze w tej sprawie postulaty krajowe; spełnienia tych postulatów bowiem, musimy się domagać z całą natarczywością, chociażby przejęcie kolei Północnej na skarb państwa, którego sobie w pierwszej linii życzymy, nie dało się na razie urzeczywistnić. Bałamucić opinią fałszywemi cyframi nigdy nie może być naszem zadaniem; jeżeli zaś prasa w czasie rokowań między rządem a koleją, dowodzi mylnym rachunkiem wyższej, niżli jest rzeczywista, rentowności przedsiębiorstwa, o którego nabycie chodzi, i jeśli sili się na sztuczną argumentacyę, że rentowności tej nic nie zachwieje, chociaż ustanie dotychczasowy monopol zdzierstwa i wyzyskiwania — pozostawiamy to do osądzenia bezstronnym czytelnikom, ile w takiem postępowaniu jest rozsądku i troskliwości o dobro sprawy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 23 stycznia.

(*F*) Z całą stanowczością zapewnić dziś można, że projekta prezesa ministrów węgierskich p. Tiszy tak pod względem Kroacyi, jak i w sprawie konsekwencyj, wywiązujących się z ostanich zajść w węgierskiej Izbie magnatów, uzyskały zupełne uznanie korony. Przesilenie więc w Węgrzech, o którem w ostatnich czasach tak wiele pisały dzienniki, absolutnie nie istnieje.

Pogłoska o rzekomym pobycie ks. Piotra Karadżordżewicza, zięcia ks. Czarnogórskiego, w Temeszwarze stała się przedmiotem licznych domysłów. Na podstawie wiarogodnych informacyj zapewnić jednak mogę, że żona ks. Piotra Karadżordżewicza, ks. Zorka, odwiedziła w ostatnich czasach rodziców swego męża w Temeszwarze, ale ks. Piotr Karadżordżewicz pozostał w Paryżu. Wiadomość o konferencyi byłego ministra serbskiego Risticza z ks. Piotrem Karadżordżewiczem w Temeszwarze jest więc zupełnie bezzasadną, tem bardziej, że i p. Risticz nie był w ostatnich czasach w Temeszwarze.

W sprawie przyłączenia kolei oryentalnych dowiaduję się, że p. Kühlemann rokuje w tej kwestyi bezpośrednio z Portą. Baron Hirsch polecił przedłożyć Porcie wnioski w sprawie budowy odnóg, łączących koleje bośniackie z tureckiemi Porta zaproponowała poprawki do tych wniosków, z czego pokazuje się, że w zasadzie zgadza się na wnioski. Rokowania przybrały pomyślny obrót i każą spodziewać się rychłego rezultatu.

Wiedeń 22 stycznia.

320 Posiedzenie Izby dep. Rady państwa.

Przewodniczący Dr Smolka otwiera posiedzenie.

Na ławie ministrów zasiedli hr. Taaffe, Conrad, Prażak, Dunajewski, Falkenhayn, Ziemiałkowski, hr. Welsersheimb i Pino.

Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie zmarłemu dep. Hermanowi, a Izba oddaje zmarłemu cześć przez powstanie.

Nowo-wybrani posłowie: Aresin, bar. Kübeck, Dr Kathrein i hr. Salm składają przyrzeczenie parlamentarne w niemieckim, a bar. Dobrzański i Dressler w czeskim języku.

Minister skarbu Dunajewski oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę dep. Tausche i towarzyszów w sprawie wyrównań podatkowych w drodze reklamacyi, że wyrównania te nie mogły nastąpić, gdyż odnośna ustawa nie oznacza terminu w tej mierze, a minister wnioskował, że Izba zastrzegła sobie oznaczenie tego terminu. Minister zebrał potrzebny materyał statystyczny, tyczący się różnic między stanowczym a prowizorycznym wymiarem podatków. Materyał ten potrzeba będzie jeszcze gruntownie przestudyować.

Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelacyę dep. Wünsche i towarzyszów w sprawie list sędziów przysięgłych w sądzie obwodowym w Czeskiej Lipie, że komisya, której poruczono układanie list rocznych, badając przedłożone jej przez starostwa listy z okręgu sądu obwodowego w Czeskiej Lipie i z okręgów pobliskich sądów, znalazła na listach tych nazwiska tylu uzdolnionych i znanych mężów, iż nie było potrzeba umieszczać na listach tych ludzi, mieszkających w dalszych okręgach sądowych. Przytem uwzględniono okoliczność, że im odleglejsze jest miejsce zamieszkania sędziów przysięgłych od siedziby sądu, tem większe ponosi państwo koszta.

Na interpelacye dep. Rechbauera i towarzyszy w sprawie Rothschedla, adjunkta sądowego w Marein, odpowiada Prażak, że polecił Rothschedlowi, aby złożył godność przewodniczącego tamecznego wydziału niemieckiego Schulvereinu; minister dodaje, że nie widział powodu do wystąpienia w drodze dyscyplinarnej przeciw Rothschedlowi, że jednak mógłby go był przenieść gdzieindziej, a jeśli tego nie uczynił, postąpił sobie bardzo względnie.

Dep. Chlumecky i towarzysze interpelują rząd w sprawie organizacyi zarządu kolei państwowych, a w szczególności, czy rząd uważa większą decentralizacyę kolei państwowych za możebną, i czy poczynił już komu przyrzeczenia pod tym względem?

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku Steudla w sprawie zezwolenia na ewentualne palenie zwłok w Wiedniu. Steudel uzasadnia swój wniosek względami sanitarnymi i ekonomicznymi.

Dep. Pflügl występuje przeciw temu wnioskowi, twierdząc, iż obraziłby on religijne uczucia znacznej części chrześcian.

Dep. Roser przemawia za wnioskiem ze względów sanitarnych, a dep. Burgstaller żąda rozszerzenia tego wniosku i na Tryest. W końcu przekazano ten wniosek osobnej komisyi.

Dep. Richter uzasadnia następnie swój wniosek w sprawie ograniczenia egzekucyi na ruchomości, oświadczając, iż podług nowej teoryi prawnej nie powinna egzekucya odbierać dłużnikowi możebności egzystencyi.

Po przemówieniu deput. Wiesenburga, który wnioskodawcę poparł, przydzielono ten wniosek komisyi prawniczej.

Minister handlu przedkłada projekt do ustawy o upaństwowieniu kolei Franciszka Józefa, kolei Rudolfa i kolei Przedarulańskiej.

Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863 odprawionem zostało dziś o godzinie 10 rano w kościele na Piasku przez przeora XX. Karmelitów. Nabożeństwo to urządziła młodzież akademicka i zgromadziła się dziś na nie dość licznie, a uczestnicy z różnych sfer społecznych wzięli także liczny udział. Przed ołtarzem asystowały nabożeństwu chorągwie cechowe.

— **Rosyjski minister spraw zagranicznych** Giers przejechał onegdaj wieczorem w wagonie salonowym pospiesznego pociągu przez Szczakowę z Wiednia do Petersburga. Giersa w Częstochowy oczekiwał jenerał-gubernator Hurko od d. 20 b. m. i miał tam odbywać manewra wojskowe.

— **Komitet** Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, uprasza osoby, które dla braku adresu nie otrzymały zaproszeń, a życzą sobie uczestniczyć w balu odbyć się mającym na rzecz weteranów z r. 1831, d. 11 lutego r. b., w salach hotelu Saskiego, aby się zgłosiły do biura Komitetu przy ulicy Gołębiej Nr. 5 na dole, gdzie codziennie, wyjąwszy niedziele, od g. 10—1 przed południem, a od 2—5 po południu bilety się sprzedają. Również Komitet podaje do wiadomości, że termin nadsyłania fantów na loteryę przedłużonym został do ostatniego lutego r. b. *Ksawery Konopka.*

— **Komitet** balu na pomnik Mickiewicza uprasza nas o zawiadomienie, iż na cele tegoż balu przesłali w dalszym ciągu następujące datki: Wincenty Czerny z Sadowa 10 złr., ministr. Marya Dunajewska 10 złr., Jan Götz z Okocimia 10 złr., Tadeusz bar. Horoch z Wrzaw 7 złr., Jakub Janasz z Warszawy 15 rubli, X. arcyb. ormiański Isakowicz 3 złr., jen. hr. Justyn Koziebrodzki członek Izby panów 2 złr., ks. Władysławowa z Potulickich Sapieżyna 20 złr., Ludwik hr. Wodzicki gub. banku 10 złr., Balbina Zaleska z Warszawy 25 rubli, Marya Żeleńska z Grodkowic 10 złr., Zygmunt Zucker z Chorośnicy 3 złr.

— **Stowarzyszenie młodzieży handlowej** tak jak w latach poprzednich, urządzi 16go lutego r. b. wieczorek tańcujący w salach Tow. Strzeleckiego, a to na dochód biblioteki zwiększającej się powoli dla kształcenia się młodzieży handlowej. Piękny ten cel sam przez się przemawia za licznym udziałem publiczności w wspomnionej zabawie.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Wczoraj zorganizował się cech kuśnierzy, liczący 18 członków. Starszym wybrany został p. Antoni Jachimski, podstarszym p. Mojżesz Bryndza; do Wydziału wybrani pp.: Józef Apter, Franciszek Chęciński i Antoni Królikowski; na zastępców pp.: Dawid Dreier, Józef Bazes i Pinkus Moor; delegatami na zgromadzenie czeladzi pp.: Berl Günzig i Franciszek Chęciński.

— **Zakład świętego Józefa dla osieroconych chłopców.** Dyrektor Zakładu p. J. Kurzycki rozesłał właśnie sprawozdanie o stanie tej instytucyi, — połączone z cennikiem nasion jarzynnych, kwiatowych, drzew owocowych, krzewów, wysadków i roślin ozdobnych. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że istniejący z takim pożytkiem dla społeczeństwa od lat 36 zakład, wzrasta i rozwija się corocznie, a myśl nieodżałowanego fundatora, w zawiązku jego jedynie środkami wprowadzona w życie, — przybrała już takie rozmiary, że 70 blisko opuszczonym chłopcom, sierotom, daje utrzymanie, wykształcenie i sposobi na pożytecznych członków społeczeństwa, ratując ich od nędzy, a może i hańby. W roku ubiegłym dochód wynosił 14,471 złr. 99 ct., rozchód zaś 10,529 złr. 44 ct., pozostało więc zapasu 3,942 złr. 55 ct. Atoli koszta utrzymania siedmdziesięciu kilku osób w zakładzie z każdym rokiem wzrastają; zwiększanie się cen wszelkich produktów jest tego powodem — dlatego też doznawane poparcie ogółu pozostaje i nadal niezbędnym warunkiem dla rozwoju zakładu. A zakład nie wyciąga ręki po jałmużnę, ale pragnie, aby produkta jego, uznanej rzetelności i dobroci, znajdowały pokup jaknajszerszy, bo z tej gałęzi jego pracy, z produkcyi ogrodowej, miał w roku zeszłym dochodu 6,500 złr. 23 ct., i ten dochód stanowi ważną rubrykę w jego czynnym stanie. A zaiste do podobnego popierania zakładu, oddającego społeczeństwu tyle pożytku, — nie potrzeba zachęcać, bo zachętę podyktuje każdemu rozum i serce! Podnieść tylko musimy cichą, a rzetelną pracę dyrektora zakładu p. Kurzyckiego, który na kartach tego zakładu, a więc i w zasługach dla naszego społeczeństwa, dobrze się zapisał.

— **Nabożeństwo żałobne** za poległych w roku 1863 odbyło się dzisiaj w Tarnowie w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 zrana.

— **W Chrzanowie** odbędzie się w niedzielę d. 27 b. m. po południu drugie walne zgromadzenie tamtejszego Towarzystwa śpiewu.

— **Z pod Rzeszowa** d. 20 stycznia. (J. M.) Tyle się nasłuchać można w pogadankach prywatnych, lub naczytać w pismach o potrzebie umoralniania ludu wiejskiego, powstrzymania go w pijaństwie, wyrwania z sideł żydowskich, słowem zaopiekowania się nim — wszystko to bardzo ładnie wygląda w teoryi, ale w praktyce podobno niewiele się robi w tym względzie. Dla pojmujących konieczność działania w tym kierunku, miło będzie dowiedzieć się choć o jednym fakcie, który jako czyn obywatelski, a pełen szlachetności, zaznaczyć należy i podać do wiadomości. Pan Stanisław Politalski, właściciel dóbr Przewrotne w powiecie Rzeszowskim położonych, jest bez wątpienia tym obywatelem, który dobro ludu sercem pojmuje, bo czynem to stwierdził. Z dniem 1 lipca 1883 r. skasował 8 karczem, prowadzonych według ogólnego zwyczaju z żydem arendarzem — nazwę karczmy zastąpiła nazwa gospody, w której teraz gospodarzy katolik, i to koniecznie, człowiek dobrze znany z trzeźwości i uczciwości.

Wiemy o tem, czem jest żyd arendarz dla całej gminy; potrafimy, sądzę, ocenić, jakiem jest dobrodziejstwem dla włościan w dobrach Przewrotne uwolnienie ich od 8 wysysających pijawek. Gospody pana Politalskiego zaopatrzone są w wino, rum, herbatę, piwo, wódkę (lecz nikomu jej nie wolno podawać tyle, aby się upił); oraz sól, tytoń, mydło, świece, naftę, nici, igły, farbkę do bielizny, papier, pieprz, ocet itp., różne artykuliki, które stanowią potrzebę domową włościanina, przez co jest wielkie ułatwienie dla mieszkańców, gdyż mając rzeczy takie w miejscu, nie potrzebują udawać się po nie do miasta. — W gospodach znajdują się pisemka ludowe, jak: *Chata*, *Pszczółka*, *Nowiny*, a często i poważny *Czas* przejdzie się do gospody, w której zwłaszcza podczas święta wielu znajdzie czytelników. Odbywają się tamże i zabawy z muzyką, bo przecież trudno tego ludziskom odmówić, aby się nie zabawili, ale zabawa taka odbyć się może tylko z wiedzą i pozwoleniem właściciela, który od siebie posyła tam jednego z zaprzysiężonych dozorców dworskich, udekorowanego służbową blachą, oraz znajdować się także musi Wójt, i ci obaj przestrzegają, aby się zabawa przyzwoicie odbywała; o godzinie 10 kończą się tany i towarzystwo całe rozchodzi się do domów. Otwarcie gospód miało charakter uroczysty, gdyż po odprawionem w kościele nabożeństwie, oboje państwo Politalscy, również i X. proboszcz miejscowy byli tam obecni—pan Politalski do bardzo licznie zgromadzonych włościan miał przemowę, w której wyraził radość swoją z tego, że ich tak wielu przystąpiło do bractwa wstrzemięźliwości, i przy tej sposobności X. proboszczowi serdecznie podziękował za jego gorliwe usiłowania w tym względzie — a przypomniawszy zgromadzonym, że dawniej karczma była dla nich jaskinią wszelkiego zgorszenia — utraty mienia i zdrowia, dziś gospoda może być miejscem przyjemnej i pożytecznej rozrywki, byleby tylko z będących w niej pisemek chcieli korzystać i chętnie je czytali. Następnie zabrał głos X. proboszcz Sroczyński, a w długiej i pięknej mowie podziękował pana Politalskiemu za Jego dobre dla parafian chęci i obywatelską ofiarność. W końcu przystąpił staruszek włościanin do p. Politalskiego, mówiąc: „Niechaj Cię Bóg błogosławi WPanie i niech Ci stokrotnie wynagrodzi za to poczciwe serce, jakie nam dzisiaj okazałeś.“ Słowem chwila była podniosła, a czyn pana Politalskiego godzien pochwały — oby tylko znalazł więcej naśladowców i nie pozostał wyjątkiem.

— **Wiedeń** 23 stycznia. Deputacya miasta Podgórza wręczyła dziś dyplomy obywatelstwa honorowego tegoż miasta: radcy dworu p. Maciejowi Pischofowi, jeneralnemu inspektorowi kolei państwowych i p. Janowi Poschaherowi, dyrektorowi budowy kolei państwowych, którą to godność ofiarowała tym panom deputacya miasta Podgórza w dowód wdzięczności, oraz uznania zasług i życzliwości dla miasta, przy przeprowadzeniu trasy i budowie odnogi kolei transwersalnej Sucha-Podgórze i Oświęcim-Podgórze, jak również przy oznaczeniu miejsca pod budowę stacyi głównej przy Podgórzu. — Ofiarowane dyplomy przyjęli panowie ci z zadowoleniem i wyrazili serdeczne podziękowanie Radzie gminnej. Deputacyę Podgórza składają, oprócz burmistrza p. Nowackiego, pp. radni: Wacław Adamski notaryusz i Roman Klein poczmistrz.

— **Mordercy Eiserta i jego rodziny,** Józef Pongratz i Jan Dürschner, zostali już oddani sądowi krajowemu. Najprzód odstawiono Pongratza, który drżał na całem ciele i na nogach ledwo mógł się utrzymać, podczas gdy Dürschner szedł śmiało i pewnie. Stan zdrowia Eisertów nie zmienił się na lepsze, a według otrzymanego wczoraj telegramu, Eisert (ojciec) umarł.

— **Wyrok.** W d. 22 b. m. odbyła się, jak donosi telegram, przed trybunałem w Temeszwarze rozprawa przeciw Drowi Rosenbergowi, który zastrzelił w pojedynku hr. Batthyaniego. Sąd skazał go na dwa lata więzienia i zapłacenie kosztów postępowania karnego. Tak prokurator jak Rosenberg zapowiedzieli apelacye.

— **W Hamburgu,** w trupie Paulego zjawiła się zdolna aktorka panna Tukałło, której czasopisma miejscowe rokują pomyślną przyszłość. Tukałłówna pochodzi z gubernii Mińskiej, po niemiecku zaś nauczyła się w Rydze.

— **Król Neapolitański,** Franciszek II i małżonka jego królowa Marya Zofia, obchodzili dnia 9 b. m. w cichości w Paryżu srebrne swoje wesele i otrzymali przy tej sposobności powinszowania od Papieża, cesarstwa austryackich, bawarskiej i hiszpańskiej rodziny królewskiej, Cesarza rosyjskiego, Cesarza brazylijskiego i t. d.

— **Znakomity sztycharz,** Henryk Redlich, którego ostatnie dzieło, reprodukcya *Unii* Matejki, przeznaczone jest na tegoroczną premię lwowskiego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, jak donoszą *Gaz. lwow.* z Paryża, przed kilku dniami uległ przypadkowemu złamaniu ręki, ma się już jednak znacznie lepiej obecnie. Złamana ręka zrasta się szybko, ogólny też stan zdrowia artysty jest bardzo pomyślny. Jest nadzieja, powiada korespondent paryski, że Redlich najpóźniej w maju będzie mógł powrócić do swoich zajęć artystycznych, tyle zaszczytu przynoszących sztuce polskiej.

— **Markiz Tseng** zajmuje teraz cały świat polityczny. Z tego powodu podaje *Times* jego życiorys, z którego wyjmujemy niektóre szczegóły. Tseng chełpi się, że pochodzi od jednego z czterech uczniów Konfucyusza. Ojcem jego był Kwofang, który żył w Hooum i odznaczył się zwycięztwem, odniesionem nad powstańcami Taiping, i zajęciem Nankinu, za który otrzymał tytuł „hoa“, co znaczy tyle, co margrabia. Syn jego, Tseng Chitse, urodzony 7 grudnia 1839 r., odbył wojnę jako sekretarz jego. Ojciec wysłał go, gdy miał rok jeden, do Pekinu, gdzie go potem przyjęto do kolegium Kwo-Tzu-Chien. Za udział w wyprawie przeciw powstańcom Tseng nic nie dostał, bo prawo chińskie nie pozwala wynagradzać dzieci za czyny, spełnione pod dozorem ojca. Tseng Kwofang został markizem i wice-królem Pech-li, syn jego był tylko uczniem kolegium. W r. 1872, w chwili gdy młody Tseng miał być przedstawiony cesarzowi, zmarł ojciec, a młody markiz musiał się cofnąć w zacisze. Cesarz nadał mu wtedy tytuł markiza. Dwa lata spędził na studyach, a gdy powrócił do Pekinu, śmierć matki znowu go cofnęła w zacisze. Wypełnienie skrupulatne obowiązków synowskich zjednało mu szacunek wszystkich; po pięciu latach, gdy wrócił do służby publicznej, otrzymał tytuł sekretarza. Jako 40-letni mężczyzna został zamianowany posłem i otrzymał tytuł Ta Li-Szu, tj. wiceprezydent apelacyi. Sława jego dyplomatyczna zaczyna się od załatwienia sprawy Kuldży z Rosyą, wskutek czego został mianowany wicedyrektorem domu cesarskiego. Obecnie otrzymał polecenie załatwienia sprawy tonkińskiej. W pożyciu jest Tseng jednym z najprzyjemniejszych ludzi, a w Chinach uchodzi za postępowca, który chce wprowadzić tam niektóre zwyczaje europejskie.

— **Katastrofa na morzu.** Z Bostonu donosi depesza telegraficzna: Według nadeszłych doniesień, utraciło 119 osób życie w skutek rozbicia się parowca „Columbus.“ Jak z opowiadań ocalonych rozbitków wypływa, nieszczęście spowodowane zostało niebacznością sternika, który przez 20 minut pozostawił ster bez dozoru i w tym właśnie czasie okręt wyszedł z kolei i wpadł na skały. Sternik wtedy usiłował wpędzić statek na wybrzeże — do dziesięciu minut jednak nastąpiła katastrofa.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Michała Szostaka, za kradzież ręcznika, i Teofila Kupftera, za udział w tej kradzieży; Tomasza Fiałkowskiego, Józefę Skwarczyńską i Barbarę Kotlarczykową, za udział w kradzieży; Julię Mikordową, za kradzież przyszew skórzanych w sklepie na Kazimierzu; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono: kluczyk znaleziony wczoraj wieczór w Rynku; portmonetkę z spinkami stalowemi oraz z pieniędzmi austryackiemi i polskiemi, które Stanisław Cymga, wyrobnik, znalazł wczoraj na Kazimierzu.

Repertoar teatralny.

W sobotę 26go: *Górą nąsi*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego; po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

W niedzielę 20go: *Jan III pod Wiedniem*, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Groby królewskie**, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— **Zbiór Ks. Czartoryskich** we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— **D. 23 stycznia** pochmurno, wieczorem i w nocy obfity deszcz; term. od 2·2 doszedł do 9·0 C.— Barometr bardzo nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 724·0 millim., term. +6·2 C. Wiatr połudn.-zachodni.

— **W piątek d. 25 stycznia:** Nawrócenia Ś. Pawła.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii. W Akademii umiejętności odbyło się d. 21 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn., pod przewodnictwem Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński zawiadomił Wydział o nadesłanych dwóch wypracowaniach konkursowych, ubiegających się o nagrodę 500 franków z funduszu Dra Kretkowskiego, przeznaczoną za rozwiązanie zadania z Geometryi, ogłoszonego dnia 12 czerwca 1882 r.

Wypracowania oddano Członkom Wydziału do ocenienia. Następnie Sekretarz przedstawił w darze przysłane dwie drukowane rozprawy przez Dra Trejdosiewicza i dzieło przez Dra Weinberga, tudzież prace do pism Akademii przeznaczone: a) p. Justyna Karlińskiego: „Przyczynek do nauki o achromatopsyi na bocznych częściach siatkówki;“ b) Dra Wł. Kretkowskiego: „O wyznaczeniu kuli przecinającej pięć kul danych pod tym samym kątem;“ c) Dra E. Godlewskiego: „Przyczynek do teoryi krążenia soków u roślin;“ d) p. J. Rajewskiego: „O całkowaniu równań linijnych rzędu 2-go pewnej postaci za pomocą metody Laplace'a, udoskonalonej przez Dra Żmurkę.“ W dalszym ciągu odczytał oceny przez Członków Wydziału nadesłane wspomnionej właśnie rozprawy p. Rajewskiego i rozprawy p. Stodółkiewicza, przedstawionej Wydziałowi d. 20 grudnia 1883 roku. — Prof. Dr Piotrowski i Prezes Akademii Dr Majer, zdali ustnie sprawę o pracy p. Justyna Karlińskiego, wyżej wymienionej.

Wydział odesłał wspomnione wyżej dary do biblioteki Akademii, prace pp.: Justyna Karlińskiego, J. Rajewskiego i Stodółkiewicza do Komitetu redakcyjnego, prace zaś Dra Kretkowskiego i Dra Godlewskiego do sprawozdania Członkom Wydziału. — Potem stosownie do życzenia Dra Wróblewskiego otworzono i odczytano jego 3 listy, które on był złożył opieczętowane do Akt Wydziału, mianowicie dwa d. 20 listopada 1883 r. a jeden d. 10 stycznia b. r. W liście pierwszym zawiadamia Dr Wróblewski, że w celu skroplenia wodoru, rozpoczął jeszcze w maju a ukończył we wrześniu z. r. urządzenie przyrządu, w którym skropliwszy tlen w wielkiej ilości, przyprowadza go się momentalnie do gotowania.

Doświadczenia robione w październiku z. r. okazały, że tym przyrządem osiągnięto temperaturę około — 200° C. Ciepłotę tę mierzył Dr Wróblewski nie termometrem wodorowym, lecz innym sposobem, którym można mierzyć nawet małe zmiany chwilowe temperatury, jak n. p. chłód powstający przy ekspanzyi gazu. Przy uczuleniu tego sposobu, którym obecnie się zajmuje, spodziewa się Dr Wróblewski mierzyć przy — 200° C. całe stopnie jeszcze dokładnie. W liście drugim zawiadamia Dr Wróblewski, że według jego doświadczeń, od początku października robionych, tlen przyprowadzony do wrzenia gwałtownego nie marznie, jak to czyni n. p. kwas węglowy, lecz że na dnie rurki, w której tlen wywrzał, obserwował często przeźroczyste małe kryształki, które później przedstawiają zjawiska dyssocyacyi. Nie miał jednak dotąd czasu przekonać się, czy to są kryształki tlenu, czyli też pochodzą od możebnych zanieczyszczeń tegoż. W liście trzecim podaje Dr Wróblewski powody, dla których teraz w swych doświadczeniach nie używa termometru wodorowego. Ten albowiem może wprawdzie służyć do oznaczania temperatur niskich stale trwających przez kilka minut, wszakże nie jest przydatnym do oznaczania nagłych i chwilowych zmian ciepłoty. Do tego celu używa teraz sposobu mierzenia temperatury polegającego na termoelektrycznych własnościach ciał. Bliższe opisanie tego sposobu odkłada Dr Wróblewski na później; na teraz tylko zawiadamia, *a*) że tym sposobem się przekonał, iż używając tlenu do oziębiania ciał, otrzymuje z łatwością temperaturę — 186° C. t. j. o 87 stopni Cels. tylko wyższą od bezwzględnego zera; *b*) że oziębiając wrzącym tlenem, udało mu się azot przeprowadzić ze stanu ciekłego w stan stały.

Po odczytaniu tych listów zawiadomił Dr Wróblewski Wydział, iż d. 20 b. m. udało mu się skroplić wodor, oziębiając go we wrzącym tlenie, poddając go znacznemu ciśnieniu i przyłączając do tego działanie expansyi. Nakoniec oświadczył, iż uważa za przyjemny obowiązek wyrazić przy tej sposobności podziękowanie swoim uczniom pp.: Janowi Koźmińskiemu i Antoniemu Nowakowi za pomoc okazaną przy wspomnionych pracach. W dalszym ciągu na prośbę Dra Olszewskiego otworzono i odczytano dwa listy, które on opieczętowane był złożył do Akt Wydziału, pierwszy d. 23 listop. z. r., drugi 19 styczn. br. W liście pierwszym opisuje Dr Olszewski swoje doświadczenia zmierzające do skroplenia wodoru. W przyrządzie swoim używał on do oziębiania wodoru, znacznej ilości skroplonego tlenu do — 139° C. oziębionego, który przy nagłem pomniejszeniu ciśnienia gotując się, jeszcze więcej obniżał swoją temperaturę. Mimo bardzo znacznego oziębienia wodoru, o którem mógł wnosić ze zmniejszenia objętości wodoru i ze wskazówek manometru, nie dostrzegł Dr Olszewski żadnego śladu cieczy w rurce, w której się wodor znajdował pod ciśnieniem od 100—90 atmosfer, ani wtedy, kiedy ciśnienie było stałem, ani przy expansyi. Przy pierwszem doświadczeniu dostrzegł Dr Olszewski w chwili gdy ostatnie krople uwolnionego z pod ciśnienia skroplonego tlenu znikały, iż wewnętrzne ściany rurki, zawierającej tlen, pokryły się nieprzeźroczystą białą powłoką, która nie dozwalała widzieć, co się dzieje w rurce wodorem wypełnionej. W pierwszej chwili mniemał on, że to tlen w stanie stałym pokrył ściany rurki. Wszakże po bliższem badaniu przekonał się, że tlen, chociaż przed zgęszczeniem troskliwie oczyszczony, przy zagęszczaniu przyrządem Natterera łatwo się zanieczyszcza kwasem węglowym przez spalenie skór tłoka, jeżeli tłok pompy nieco prędzej się porusza, a walec niedokładnie się oziębia. Dlatego w następujących doświadczeniach tlen już zgęszczony troskliwie oczyszczał od kwasu węglowego, a wyżej pomieniona powłoka biała nie okazywała się już na wewnętrznych ścianach rurki tlen zawierającej.

W drugim liście Dr Olszewski opisuje dalsze swoje doświadczenia, w których wodor, zostający pod ciśnieniem 100 atmosfer, oziębiał tlenem skroplonym, gotującym się najprzód przy expanzyi, a następnie w próżni. Chociaż gotujący się tlen utrzymywał się nawet w próżni przez kilka minut, nie mógł Dr Olszewski dostrzedz skraplania się wodoru ani w stanie statycznym, — ani przy expanzyi. Następnie udało się Dr Olszewskiemu przy ciepłocie — 142° C. i pod ciśnieniem 50 atmosfer skroplić powietrze atmosferyczne w znacznej ilości, w któ-

rej to cieczy przy zmniejszonem ciśnieniu, a szczególnie w próżni, wrzącej gwałtownie, użył do oziębiania pod znacznem ciśnieniem znajdującego się wodoru, lecz i tym razem nie mógł dostrzedz skraplania się tego gazu. Tak tlen jakoteż powietrze atmosferyczne skroplone pozostawały ciekłe nawet w próżni i były zupełnie przeźroczyste. Nakoniec Dr Władysław Szajnocha odczytał treść swej rozprawy: „Przyczynek do znajomości fauny cefalopodów z karpackiego piaskowca.“ Praca ta została oddaną Drowi Althowi do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

W poniedziałek d. 28 stycznia odbędzie się w sali redutowej XV koncert Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Część I. Gounod, prolog do „Romeo i Julia“ na chór mieszany i orkiestrę; Noskowski: „Wieczornice,“ chór mieszany z tow. orkiestry; Goltermann: 2 koncert D mol na wiolonczelę z tow. orkiestry a) Allegro moderato, b) Andante, c) Allegro moderato. Część II. Dubois: „Siedm słów“ na sola, chóry i orkiestrę: Introdukcya „O vos omnes“ solo na sopran; „Pater, Pater,“ solo baryton i chór; „Hodie mecum,“ solo tenor, duet tenor, baryton i chór; „Stabat Mater,“ duet sopran-tenor, sopran solo i chór; „Deus meus,“ solo baryton; „Sitio,“ chór; „In Manus tuas,“ solo tenor i chór; „Consumatum est,“ solo tenor i chór. Partye solowe wykonają uczniowie dyr. Niedzielskiego ze szkoły Towarzystwa.

Muzeum przemysłowo-techniczne krakowskie otrzymało kilkadziesiąt okazów z Afryki z nad rz. Kameruńskiej od S. S. Rogozińskiego, a mianowicie dwa modele łodzi krajowych zwanych „pirogami“, obydwie robione przez miejscowych mieszkańców, jedna z nich z ekwipażem złożonym z dwudziestu trzech wioślarzy rzeźbionych z drzewa, żagiel krajowy, wiosła, siatka, kosze do łapania ryb, narzędzia, broń, instrumenta muzyczne, naczynia murzyńskie domowego użytku drewniane kalebasowe i gliniane, plecionki i koszyki, torebki tkane z włókien roślinnych, skóry małp i legwana, tkaniny służące jako pieniądze do wymiennego handlu z murzynami i inne bardzo ciekawe i nauczające przedmioty dające miarę cywilizacyi i wyrobów miejscowej ludności. Wszystkie te okazy po należytem uporządkowaniu, i zaopatrzeniu w odpowiednie napisy, zostaną wystawione na kilka dni w osobnej sali na widok publiczny.

W tejże samej posyłce przyszło także dwie czaszki dla profesora Dra Kopernickiego jedna Kameruńczyka, druga czaszka murzyna Kru z Liberyi.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu. Na posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego, czytał Dr Kazimierz Szulc dalszy ciąg pracy:

„Ostatnie wyprawy normandzkie, w znacznej części przez Słowian wykonane — i siostra Bolesława Chrobrego, która im koniec położyła i przeważny wpływ wywarła na wszystkie państwa skandynawskie.“ Po odczycie pierwszej części (w grudniu) szanowny autor rozszerzył jeszcze swą pracę, do czego spowodowały go uwagi oponentów z pierwszego odczytu. Wcielił więc do rozprawy nowe materyały, służące mu do silniejszego stwierdzenia własnych poglądów na wzajemne stosunki Słowian do Normandów, od ery Chrystusowej począwszy aż do bieżącego stulecia, a mianowicie na stan Słowian od Łaby po nad Bałtykiem, Nowogród aż pod Kijów, na rozwój ich krajów i miast, handlowy, ekonomiczny, militarny i polityczny. Na poparcie swego poglądu, odmiennego od twierdzeń wielu historyków, przytaczał autor wiele szczegółów i świadectw pisarzy rzymskich, niemieckich, skandynawskich i arabskich tamtej epoki, tak, że w przedłużonym odczycie dopiero pod koniec przystąpił do głównego tematu, wyrażonego w tytule rozprawy. Dla spóźnionej pory odroczył autor dalsze czytanie, koniec pracy, do jednego z następnych posiedzeń.

Odczyt odznaczający się nowością poglądów, wywołał żywą dyskusyę, w której brał szczególnie udział znany historyk p. K. Jarochowski.

Akademia francuska otworzyła swoje podwoje autorowi *Świata nudów*. Edward, Juliusz, Henryk Pailleron, przyjęty został dnia 17 b. m. do grona „nieśmiertelnych“. Nowemu akademikowi odpowiadał historyk Rousset. Liczba „nieśmiertelnych“ po przyjęciu Paillerona wynosi 37. Krzesło po Juliuszu Sandeau obejmie niezawodnie Edmund About, po Wiktorze Laprade zaś Franciszek Coppée. Na miejsce Henryka Martin napróżno poszukują historyka, zastąpi go prawdopodobnie Montegut, najlepszy tłumacz Szekspira we Francyi.

Neue illustrirte Zeitung zamieszcza w ostatnim Nrze reprodukcyę obrazu naszego artysty-malarza W. Leopolskiego, przedstawiającą żydów polskich modlących się w bóżnicy.

Das Nibelungenlied in polnischer Sprache. Pod tym tytułem zamieszcza p. J. Antoniewicz w literackim dodatku do monachijskiej *Allg. Ztg* treściwy artykuł o przekładach polskich pieśni o Nibelungach Szabrańskiego i Germana. Recenzent nie szczędzi pochwał tłumaczeniu Niedoli Nibelungów prof. Germana, którego nazywa uczniem Siemieńskiego. Z wielu ustępów przekładu tego przeziera jasność i miękkość, a nawet epiczna swoboda słowa, jaką się odznacza Odyssea Siemieńskiego, którego German z wielkiem naśladuje powodzeniem. Ze szczęśliwym doborem formy łączy się doskonałe zrozumienie, tudzież wierne, zręczne, a nawet eleganckie oddanie oryginału. Przekładem tym przysłużył się dobrze German literaturze polskiej, a recenzent wyraża życzenie, aby praca ta była rychło do końca doprowadzoną i wyrwaną z ukrycia programów szkolnych. Ku końcowi wspomina p. Antoniewicz z wielkiem uznaniem o przekładzie jednego ustępu Nibelungów przez Szujskiego w znanem jego dziele, obejmującem rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześciańskiego.

Nr. 23 *Przyrodnika*, wydawanego w Tarnowie, zawiera ciekawy artykuł prof. gimn. Morawskiego o cukrownicy.

Ignacy Domejko, rektor uniwersytetu w Santjago, zamierza stanowczo opuścić wybrzeża Oceanu Spokojnego i powrócić w strony rodzinne. O tem postanowieniu donosi nasz uczony w liście do A. E. Odyńca, ogłoszonym w *Kronice rodzinnej*.

Tablic graficznych do dziejów Europy, wydawanych przez p. Broniewskiego, wyszedł arkusz trzeci, który obejmuje wieki IX i X.

Pani Essipoff zaproszoną została przez konserwatoryum paryskie do wzięcia udziału w koncercie odbyć się mającym w Paryżu w marcu r. b. Zaszczytu tego dostąpili dotąd tylko dwaj obcokrajowi artyści: Rubinstein i Wieniawski.

W Nrze 968 *Kłosów* znaiduje się wyczerpujący rysopis ś. p Franciszka Paszkowskiego z wizerunkiem jego, tudzież jego rysunku szkicem: „Święty Jacek i Salomea,“ oraz dostarczony przez Kajetana Kraszewskiego opis i wizerunek Ludwiki z Sosnowskich ks. Lubomirskiej, niegdyś bogdanki Tadeusza Kościuszki, oraz Sosnowic, gdzie w jednym z pokojów dworu przemieszkiwał Kościuszko. Ten sam Nr zawiera: „Psia Wiara,“ powieść, przez J. Ign. Kraszewskiego; „Przegląd polityczny;“ „Augustyn Frączkiewicz“ z ryciną; „Pokłosie;“ „Nekrologia;“ „Korespondencya“ (Lwów); „Duma o Emirze Rzewuskim,“ illustrowana, przez J. Rozena; „Książki na gwiazdkę.“

Treść Nru 3 *Bluszczu*: Pogawędka; Do młodości, (poezya) przez Miriama; Król Agis, dramat Juliusza Słowackiego; Ktoś, powieść J I. Kraszewskiego; Henryk Martin; Ruch muzyczny; Romantyzm we Francyi; Korespondencya (Wiedeń); Smutki i Uśmiechy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Tendencya w handlu zbożowym.

W ciągu ostatnich ośmiu dni tendencya w niczem się nie polepszyła, a nawet ceny pszenicy od 20 cnt. do 30 cnt. spadły, — pomimo, że Ameryka wskutek dosyć wysokiego obecnie frachtu do Europy (4 sh. 100 klgr.) nie wiele od ziarna wysłała.

Największy stosunkowo był ruch na targach zbożowych niemieckich, u nas jednak brak kupców zagranicznych kompletny zastój spowodował.

Na giełdzie wiedeńskiej po największej części uregulowano już kupna zboża z dostawą wiosenną; ma się rozumieć, że kupujący ponieśli dotkliwe straty.

Ceny w ubiegłym tygodniu notowano w Wiedniu: pszenicy z dostawą wiosenną 9 złr. 60 ct.; jesienną 10 złr. 30 ct.; żyta z dostawą wiosenną 8 złr. 10 ct.; jęczmienia z dostawą wiosenną 7 złr. 40 ct.; owsa z dastawą wiosennę 7 złr. 10 cat.; kukurydzy z dostawą wiosennę 7 złr.

Handel mączny przechodzi obecnie kryzys, jakiej już dawno nie podlegał; ze wszystkich stron nadchodzą skargi, — że mimo cen bardzo przystępnych, brak kupujących, którzy wyczekujące zajęli stanowisko, sądzę jednak, że stan obecny nie długo już potrwa, a za kilka tygodni ruch musi się ożywić, szczególnie w gatunkach mąk poślednich, które w wielu miejscach będą musiały zastąpić brak ziemniaków, a dziś już krupy jęczmienne z tego powodu są dosyć poszukiwanym artykułem.

Na polepszenie stosunków w handlu mącznym i zbożem może wpłynie ułatwiona komunikacya na Elbie, na której przed paru dniami rozpoczął się spław.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

Wiedeń 22 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3060, średnio-ciężkiej węgierskiej 1905, ciężkich bagonów 1459; razem 6434.

Galicyjską płacono od 30 do 35, 38 złr.; średniociężką wegierską 36 do 38, 40 złr.; ciężkie bagony 40 do 42, 44½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Kraków dnia 24 stycznia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. P. Poletyłowa, hr. F. Poletyło z Warszawy, hr. F. Stauffenberg z Gmunden, Dr Wł. Kozłowski, Wł. Głębocki z Galicyi, Wład. Struszkiewicz z Niewiarowa, J. Bieleński z Sierczy, A. Bieleński, Z. Leśniewicz z Podola, J. Kellermann z Kańczugi, A. Wiesiołowski z Krzywczyc, Wł. Chrzanowski z Chruściny, A. Koleński z Oleszyc, F. Luttner z Huttenberga, S. Łempicki, St. Larysz Niedzielski z Śledziejowic, hr. Grudziński z Księstwa Poznańskiego.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Reduty w Gmachu Teatralnym.

Niedziela 27go stycznia z uderzeniem godziny 1ej: **Wesele żydowskie i mazur.**
Sobota 2go lutego: Pogrzeb króla Anamu Tu Duc i pochód zwierząt.
Niedziela 3go lutego. Z uderzeniem godziny 12-ej przedstawienie w Teatrze.
Niedziela 10go lutego. Fanty.
Niedziela 17go lutego. Premiowanie masek.
Niedziela 24go lutego. Kadryl śledzi, ostryg i ryb.
Wtorek 26go lutego. Pogrzeb karnawału.

Muzyka miejska przygrywać będzie pod osobistym kierunkiem p. Wrońskiego począwszy od godz. 11ej wieczór do rana. — Bufet i restauracya p. Tylko, który dostarczać będzie piwa prosto z beczek.

Cena wstępu 50 centów.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Wiednia, iż ułożoną została lista mowców w sprawie wniosku Wurmbranda, w następującym porządku: Przeciw wnioskowi większości komisyi, żądającemu odrzucenia wniosku, przemawiać będą: Tomaszczuk, Lienbacher, Beer, Wurmbrand, Rechbauer, Magg, Russ, Coronini, Heilsberg, Wildauer, Foregger, Bossi-Fedrigotti, Plener, Schönerer. Za wnioskiem komisyi przemówią: Hohenwart, Grocholski, Rieger, Clam Henryk, Gregr, Hausner, Heller, Vosniak, Starzeński, Trojan, Hevera, Tonner, Matus, Adamek, Samec, Nadherny, Czartoryski. Pierwszy tedy przemawiać będzie Tomaszczuk, po nim Hohenwart. Jeneralnymi mówcami będą w danym wypadku Plener i Czartoryski. Rozumie się, że po wyczerpaniu dyskusyi, ostatni głos mieć będzie sprawozdawca mniejszości komisyi Dr Sturm i sprawozdawca większości komisyi Dr Madejski.

Posiedzenia odbywać się będą prócz dnia dzisiejszego, jeszcze w piątek i w sobotę; w sobotę powinna się już zakończyć dyskusya nad wnioskiem Wurmbranda.

Z posłów polskich nie będzie obecnym w Izbie hr. Zamoyski, który przebywa chory we Włoszech. Pos. Rayski przyjechał już do Wiednia, a wczoraj spodziewano się przybycia posłów Tarnowskiego, Stadnickiego i Tyszkowskiego.

Dzienniki petersburskie donoszą, że ministeryum komunikacyi postanowiło z początkiem lata przystąpić do budowy kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, w którym to celu asygnowano półtora miliona rubli.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 24 stycznia. Bank włościański zwołuje walne zgromadzenie na 23 lutego, celem wywołania uchwały likwidacyjnej. Do tego terminu spodziewa się bank przetrwać trudności przy pomocy banku hipotecznego. Pomoc ta jednak jeszcze niepewna, bo dopiero dziś Rada nadzorcza banku hipotecznego weźmie sprawę pod rozwagę.

Rzym 24 stycznia. *Diritto* pisze w artykule inspirowanym, że wynurzenia *Koeln Ztg.* o trójprzymierzu, dążą do ponownego zakłócenia dobrych stosunków istniejących między Francyą a Włochami. Polityka Włoch jest uczciwa i więcej pokojowa, niż polityka któregokolwiek z państw europejskich.

Paryż 24 stycznia. Wielu konstablów zebrało się w lokalach prywatnych na zgromadzenie w celu omówienia obecnej sytuacyi. Jeden z wyższych urzędników policyjnych udzielił im uspakajających zapewnień, poczem zgromadzeni rozeszli się. Na posterunku na Bonne Nouvelle nie chciało 28 konstablów odbywać służby nocnej; skoro im jednak zagrożono natychmiastowem oddaleniem, wykonali swą służbę.

Petersburg 24 stycznia. Mowa gubernatora moskiewskiego na zebraniu szlachty gubernialnej, w której mowca zaznaczył główne zadanie szlachty, zasługuje na uwagę. Organ Katkowa wzywa reprezentantów szlachty, aby oderwali się nieco od czysto prywatnych interesów, i przyczyniali się obecnie do poparcia władzy państwa, której wzmocnionej działalności ojczyzna teraz najbardziej potrzebuje.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 stycznia. Izba deputowanych przydzieliła wniesione na ostatniem posiedzeniu przedłożenia rządowe odpowiednim komisyom, a przedłożenie w sprawie reformy podatku od wódki komisyi osobnej, która ma być dopiero wybraną.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisyi o znanym wniosku Wurmbranda. Sprawozdawca większości komisyi Madejski proponuje przejście do porządku dziennego. Sturm stawia w imieniu mniejszości komisyi znany wniosek i oświadcza, że uznaje taktowny ton sprawozdania większości; wniosek mniejszości nie tyczy się specyalnie tak dalece interesów żywiołu niemieckiego, jak raczej interesów monarchii austryackiej.

Do dyskusyi jeneralnej zgłosiło się 14 mowców przeciw, a 18 za wnioskiem komisyi.

Tomaszczuk (występujący przeciw wnioskowi większości komisyi) mówi: Niemcy stają w obronie jedności państwa i żądają, aby interesom państwa dawano pierwszeństwo przed interesami krajów. W Austryi, w której mieszka kilka narodowości, konieczną jest precyzya w drodze ustawodawczej języka państwowego. Różnorodne języki w Austryi, z wyjątkiem jedynie języka niemieckiego, nie nadają się już po części z powodu warunków geograficznych, do przyjęcia ich za język potoczny (*Verkehrssprache*).

Do urzeczywistnienia programu pojednania niema odpowiedniejszego środka, niż ustawa językowa. (*Oklaski z lewicy*).

Hohenwart (za). Większość uznaje oddawna dobrowolnie konieczną potrzebę języka niemieckiego w Austryi. Pojęcie języka krajowego od lat 16 jest sprzecznie tłómaczonem; byłoby rzeczą ryzykowną przez ustanowienie języka państwowego stwarzać nowy przedmiot sporny. Artykuł XIX ustaw zasadniczych państwa nie wymaga żadnych bliższych określeń ustawodawczych, gdyż proklamuje tylko ogólną zasadę prawną. Tak sądziły też wszystkie ministerstwa, od r. 1867 począwszy.

Sprawozdanie mniejszości nie jest w stanie przytoczyć ani jednej próby, którąby miała na celu ukrócić uprawnione stanowisko języka niemieckiego. Również i słowiańscy mężowie stanu uznali to. Byłoby rzeczą niebezpieczną za pomocą pisemnej ustawy ustalać to, co na mocy o wiele silniejszego prawa od wieku istnieje jako konieczność państwa. W interesie narodu niemieckiego głosuje mowca za przejściem do porządku dziennego. (*Oklaski po prawicy*).

Wiedeń 24 stycznia. *Presse* donosi, że komitet wykonawczy prawicy ułożył motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda o języku państwowym, które przyjęły wszystkie autonomistyczne kluby. Motywowany porządek dzienny ma brzmieć: Zważywszy, że Rada państwa nie jest kompetentną do uchwalania ustawy językowej, obowiązującej poszczególne kraje koronne; zważywszy dalej, że niemieckiemu językowi nie zaprzeczano nigdy znaczenia, jako środkowi służącemu do porozumiewania się we wszystkich wspólnych sprawach monarchii, owszem takowe powszechnie uznano; zważywszy w końcu, że język niemiecki jest koniecznie potrzebnym ze stanowiska jedności państwa — Izba przechodzi nad wnioskiem Wurmbranda do porządku dziennego.

(Odbieramy w ostatniej chwili z autentycznego źródła wiadomość, iż motywowany porządek dzienny wniesie w Izbie dep. Grocholski. Przyjęty on został przez całą prawicę i za takowym także ministrowie głosować będą, a przeto większość w tej sprawie stanowczo zapewniona. *P. R.*)

Budapeszt 24go stycznia. W Izbie niższej w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty oświadczył Trefort, że musi wniosek Iranyiego w sprawie wolności religii odrzucić także i tego roku, gdyż nie mógłby ze względu na panujące w kraju usposobienie i ze względu na ducha konfesyjnego, którym kraj jest ożywiony, mimo swej tolerancyi, przeprowadzić przyjęcie takiego projektu do ustawy. Nie chodzi tu o wolność sumienia, ale Iranyi żąda dla każdego prawa tworzenia stowarzyszeń religijnych, a wolność pod tym względem doprowadziłaby do upadku państwa węgierskiego. W takim razie nihiliści rosyjscy i socyaliści niemieccy napłynęliby do Węgier, wygłaszaliby nauki swe na publicznych drogach, a państwo węgierskie nie mogłoby przebyć takiej próby. Mowca odrzuciłby więc zawsze taki wniosek nietylko jako minister, ale także jako poseł. Wniosek Iranyiego, za którym oświadczyła się tylko skrajna lewica, został w końcu odrzucony.

Berlin 24 stycznia. *Reichsanzeiger* donosi, że biskup monasterski Brinkmann został rozkazem gabinetowym ułaskawiony, i że zawieszone prestacye państwa na rzecz dyecezyi monasterskiej zostają przywrócone z początkiem r. 1884.

Petersburg 24 stycznia. Pogłoskę, która się pojawiła najprzód w dziennikach warszawskich, jakoby rząd rosyjski zabronił żydom austryacko-węgierskim osiedlać się w Rosyi, a tym, którzy tam już osiedli, polecił, aby albo o obywatelstwo rosyjskie się postarali, albo Rosyę opuścili, uważają w tutejszych sferach kompetentnych za zupełnie bezzasadną.

Kursa. — Wiedeń 24 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·95. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·90. — Renta srebr. 80·35. Renta złota 100 25. — 6% Renta złota węgierska 121 60. — 4% Renta złota węgierska 89·25. — Losy z r. 1860 138·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 847. Akcye kredyto. 303·50. — Londyn 121·20. — Napoleony 9·61½. Lombardy 143·25. Losy roku 1864 169 60. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·20. — Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 171·—. — Marki 59·40. — Ruble 117·25. — Dukaty 5·70. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·₄₈ rano	9·₁₂ wiecz.	10·₅₈ wiecz.
Lwów przyjazd:	9·₇ wiecz.	5·₂₀ rano	11·₂₀ rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·₁₈ rano
Tarnów przyjazd 9·₁₁.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 76
Dukat ważny	5 68	5 80
20-frankówka	9 58	9 65
Imperyał ważny	9 85	9 95
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	— —	68 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50 rub.	88 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	293 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(Przy listach zastawnych, na boku: „we Lwowie za 100 złr. w. a.“; „Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.“)

Wiedeń 23 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 95	80 10
4⅖% „ srebrna	80 40	80 55
4% „ złota	100 25	100 4[illegible]
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	138 50	138 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 7[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 75	169 25
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 20	99 60
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 50	100 50
Węgierskie „ „	100 1[illegible]	100 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 50	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 —	141 50
6% Renta węgierska złota	121 50	121 70
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 70	99 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	116 20	116 60
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	228 25	228 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 10	305 6[illegible]
„ „ węgierskie . 200 „	303 25	303 75
Depositen-Bank . 200 „	208 —	209 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	830 —	840 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	846 —	847 —
Unionbank . 100 „	113 80	114 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 25	159 75
Wied. Bankverein . 100 „	107 20	107 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	566 —
Elżbiety . 210 „ „	227 75	228 25
Linz-Budweis . 200 „ „	202 50	203 —
Salsburg-Tyrol . 200 „ „	194 —	194 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2577	2582
Franciszka Józefa . 200 „ „	203 75	204 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 25	295 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	187 50	188 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	203 25	203 75
Rudolfa . 200 „ „	177 —	177 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	170 75	171 5
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	318 75	319 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 70	144 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	164 25	164 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	155 75	156 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	— —
7% Listy dłużne „ 20 lat	101 50	103 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 40	98 90
6% „ „ nowe 37 lat	98 40	98 90
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość. „	70 —	74 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 50
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 —	97 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 30	98 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	97 80
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	101 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 30	107 80
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 25	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 40	103 80
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	104 40	103 80
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 —	99 40
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 —	99 35
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 60	96 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 —	101 40
„ III „ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 40	95 70
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 10
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 30	102 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 30	102 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 30	102 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	123 —	124 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	94 90	95 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	140 50
„ „ . 200 złr. 5%	121 50	122 —
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 70	96 —
„ „ II Em. 200 „ „	94 80	95 30
„ Nordost . 300 „ „	93 25	93 50
„ „ złotem . 200 „ „	117 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 80	124 30
„ Węgierskie „ 100	113 25	113 75
3% „ Tureckie fr. 400	20 10	20 40
Kredytowe . złr. 100	170 25	170 75
Clary . złr. 42	38 90	39 40
4% Donau-Dampfsch. „ 105	110 50	111 —
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	18 —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 50	39 50
Palfy „ 42	36 —	36 50
Rudolfa „ 10½	20 —	20 50
Salma „ 42	53 —	54 —
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	49 70	50 —
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	64 —	66 —
Waldsteina „ 21	27 75	28 25
Windischgrätza „ 21	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 89	9 91
Funty szterl. angielskie	12 10	12 13
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 40	59 45
Rubel papierowy za 100	117 25	117 50

Lwów 23 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	90 25	91 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 23 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	55

Dnia 15 lutego b. r.
Karola Riesel podróż towarzyska:
do Paryża, Lyonu, Marsylii, Algieru, Nicei (wystawa i karnawał), Monaco, 28 dni, 900 mrk
Bez Algieru, 20 dni, 625 marek.

Karola Riesel kantor podróży
(księgarnia i skład przedmiotów sztuki)
w Berlinie — Central-Hotel.

Dnia 6 marca: do Włoch włącznie z Sycylią, 51 dni . . . . 1400 marek
Dnia 6 kwietnia: do Włoch bez Sycylii, 40 dni . . . . 1150 marek
Podróż na Zielone Świątki: I. do Górnych Włoch; II. do Paryża.
Programy roczne i prospekta darmo. (221)

---

(436)

Za duszę ś. p.

X. Grzegorza Jana Mendla,
Opata XX. Augustyanów w Bernie,
jako swego czcigodnego Brata,
zmarłego dnia 6 stycznia 1884 r.,
odprawią
XX. Augustyanie Krakowscy
Nabożeństwo żałobne
w sobotę d. 26 stycznia b. r.
o godz. 9 zrana
w kościele św. Katarzyny.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 19 stycznia złożyliśmy do grobu familijnego w Kociubińcach zwłoki ś. p. **Oskara Korczak Horodyskiego**, c. k. kapitana, rzeczywistego podkomorzego J. C. K. Apost. Mości i byłego prezesa Rady powiatowej, zmarłego dnia 7go stycznia b. r. w 60 roku życia, po dłuższej chorobie, w zakładzie hydropatycznym w Fürstenhoff (w Styryi). Liczny współudział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu tak księży obydwu naszych obrządków, jak krewnych, przyjaciół, sąsiadów, reprezentantów władz autonomicznych i włościan miejscowych i okolicznych, dowodził tej czci i miłości, jaką ś. p. Oskar, a jak go powszechnie nazywano: „kapitan" zjednywać sobie umiał; pociągał on każdego, kto go tylko bliżej poznać miał sposobność, rozumem, prawością i słodyczą swego charakteru, uprzejmością, a nadewszystko tą niewyczerpaną życzliwością swoją i gotowością w niesieniu ulgi, pomocy, czy pociechy, tak radą, jak czynem, gdzie się tylko sposobność potemu nadarzyła.

Wychowany w Akademii inżynierów w Wiedniu, służył przez lat kilkanaście w c. k. armii, dosłużywszy się stopnia kapitana — osiadłszy później na wsi, oddał się z całą energią nowemu swojemu zawodowi, dzierżawiąc, a następnie odziedziczając rodzinny majątek Kociubińce.— I tu żyjąc i pracując przez lat dwadzieścia kilka, stał się przykładem, jak łącząc zalety umysłu i serca, można i w tych trudnych warunkach ekonomicznych i socyalnych, w jakich się w naszych czasach szlachcic polski na wsi znajduje, stać się pożytecznym nie tylko sobie, ale i drugim.

Ś. p. Oskar nie był żonatym — mimo to nie żył samotnym — liczne mając rodzeństwo, spraszał je i zatrzymywał u siebie latami całemi, z dziećmi, nauczycielami i nauczycielkami — z rozjaśnioną twarzą przechadzał się pomiędzy hałasującą dziatwą, a już najbardziej rozpromienionym zwykliśmy go byli widywać podczas świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy, kiedy się wszystka studenterya ze szkół pozjeżdżała i w 40 przeszło osób po dni kilkanaście rodzina cała pod jego gościnnym bawiła się dachem.

Prócz uczuć rodzinnych, posiadał wszelkie przymioty podnoszące wartość moralną człowieka: gorącą przejęty do kraju miłością, żywy i czynny brał udział w sprawach publicznych — dbałym był o dobro sług swoich i przez nich też miłowanym — przystępnym i ofiarnym dla włościan — niejeden z ubogiej młodzieży za jego pomocą ukończywszy studya, jest dzisiaj czynnym i pożytecznym członkiem społeczeństwa — uczynnym był sąsiadem — skrzętnym a szczodrym — prawości nieskazitelnej, a wyrozumiałym dla innych — cichym, a mężnym — słodkim w obejściu ze wszystkimi, a niezłomnym w przekonaniach.

Oto rysy charakteryzujące piękną duszę ś. p. Oskara Horodyskiego.

Cześć Jego pamięci! (428)

M. K.

Darmo i opłatnie
wielka wygrana w terno!
Na każde zapytanie odpowiada darmo i opłatnie profesor Rudolf Orlice matematyk w Westend-Berlin i przysyła każdemu darmo i opłatnie najnow. wykaz wygranych w terno na r. 1883. (400 1-2) D. R.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64 67)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Wino węgierskie
na karnawał,
dobre, lekkie, jasne, butelka po 40 i 50 c. włącznie z butelką, za którą się 5 c. zwraca, poleca (340-1-3)
MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
W KRAKOWIE.

Z POWODU STOSUNKÓW FAMILIJNYCH
jest do sprzedania wieś,
1 milę od Krakowa odległa, mająca 270 morgów. Wiadomość w Krakowie na Małym Rynku pod Nr. 1, na II. piętrze, od godz. 10ej do 12ej. (317-1-2)

Bona Francuzka, potrzebną jest na wieś. Zgłosić się pod lit. *W. D.* Siary p. Gorlice. (435-1-3)

OGŁOSZENIE.

W myśl §. 38 statutów Kasy Oszczędności miasta Krakowa, odbędzie się **w dniu 26 stycznia b. r.** o godz. 5ej popołudniu w sali Rady miasta **zwyczajne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności**, o czem mam zaszczyt Szanownych Członków tegoż Wydziału zawiadomić.

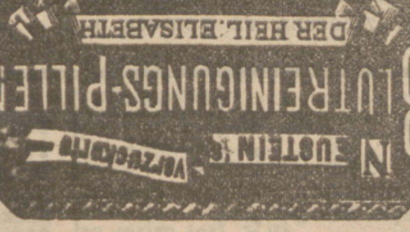
Kraków 24 stycznia 1884.

Dr. Weigel,
Prezydent miasta,
Przewodniczący Wydz. W. Kasy Oszczędności.

ADWOKAT
Dr Ferdynand Peterek
otworzył kancelaryę adwokacką
w Białej, (437)
w domu Wielm. P. Zipsera.

GNÓJ
z pod 18 koni jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w koszarach Bernardyńskich w kancelaryi pułku ułanów. (423-3-3

Polegając na postępach modnej nauki, jest
wyciąg z olejku do uszów
prawie niechybnie najlepszym środkiem do szybkiego wyleczenia nerwowej lub nie z urodzenia pochodzącej **głuchoty,** jak również po największej części natychmiast usuwa **szum w uszach,** kłócie w uszach, cieknienie z uszów i t. p. o czem wiele poświadczonych podziękowań. Z opisem użycia tylko **prawdziwy** sprowadzić można za **1** złr. **50 c. z głównego składu E. Nowaka w Wiedniu, VI., Kopernikusgasse 12.** Na dowód prawdziwości musi mieć każda flaszeczka pieczątkę: **K. K. Patentinhaber, Wien,** na co uważać należy. [183-11-13]



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane**, ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (244-11-15)

Philipp Neustein Apotheker

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego.

Adres: Redakcya „Wędrowca" Warszawa, ul. Żurawia Nr. 11.

Najtańsze pismo illustrowane

Wędrowiec

Rok wydawnictwa XXI. Prenumerata roczna 8 zł.

Od 1go stycznia 1884 r. tygodnik „Wędrowiec" pod nową redakcyą **znacznie powiększył format i objętość, nie zmieniając ceny. Illustracye** pierwszorzędne krajowe i zagraniczne.

Każdy numer formatu zwykłych pism illustrowanych in folio na takimże papierze, objętości półtora arkusza druku (str. 12).

Obok **podróży i etnografii, dział powieściowy, literacki i naukowy.** Pomiędzy innemi pracami celniejszych autorów, zostaną w pierwszym kwartale pomieszczone:

Dotychczas nieznane i niedrukowane odczyty w Lozannie
ADAMA MICKIEWICZA.
Powieść oryginalna T. T. Jeża
„W Obronie Gniazda"
z illustracyami art. mal. Stanisława Witkiewicza.

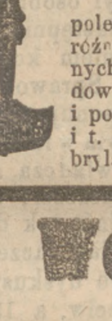
Dodatek książkowy dołącza się arkuszami do Nru **„Wędrowca"** tym prenumeratorom, którzy złożyli prenumeratę osobną na Dodatek: **rocznie 1 złr. 50 ct., półrocznie 75 ct., kwartalnie 25 ct.**

Prenumerata posłana **bezpośrednio** do redakcyi **„Wędrowca"**, wraz z posyłką pocztową, kosztuje w Galicyi i Austryi: rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. w. a. (161-5-6)

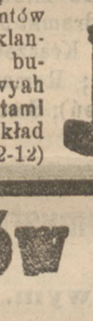
Adres: Redakcya „Wędrowca" Warszawa, ul. Żurawia Nr. 11.

Adres: Redakcya „Wędrowca" Warszawa, Żurawia 11.

Adres: Redakcya „Wędrowca" Warszawa, Żurawia 11.



Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona
fabryka dyamentów do rznięcia szkła,
do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 12
poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (107-2-12)



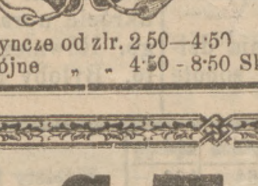
Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (396-1-)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
(65 70)



najnowszej konstrukcyi, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkie rodzaje **bandaży, opasek, angielskich i francuskich pończoch żylakowych, najświeższe suspenzorya** i wszelkie chirurgiczne towary gumowe. (344-1-20)

O. Neupert w Wiedniu jak dawn. tylko I. Graben 29
im Innern des Trattnerhofes.
Firma założona w roku 1873.

pojedyncze od złr. 2·50—4·50
podwójne „ „ 4·50 - 8·50 Skład wszelkich paryskich szczególności. Rozsyłka punkt. za zaliczką.

STADNIKI
wyborowego rodzaju,
w obydwóch kolorach rasowych, po cenach stałych, ze słynnej stadniny pełnej krwi Shorthorn w Olszowie poleca (275-3-4)
Zarząd ekonomiczny hr. Renarda w Suchyłonach pod W. Strzelcami (stacya kolei) w górnym Szlązku.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stołową etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(398 2)

TUTKI ROSYJSKIE
do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego w Krakowie.
Bibułki francuskie
Houblon-Panama.
Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (162-8-24)

LECZENIE
Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.
Przez użycie
ZIAREK
z Kreozotu
SABOURDY
Apteka MESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-27-)

Który z panów aptekarzy
w Galicyi zachodniej **zamyśla wydzierżawić swoją aptekę,** która wyżej 5000 złr. ma obrotu, raczy przesłać oferty z podaniem warunków pod lit. *K. L.* poste rest. Stęszewo (Posen). [315-3-5]

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(82-17)

C. k.
Atzgersdorfska
cesarska kasza perłowa,
uznana jako najlepszy wyrób.
Szczególności łuskanych owoców strączkowych
mianowicie:
łuskany żółty groch cukrowy,
łuskany zielony groszek,
łuskana soczewica,
łuskany bób.
łuskana kasza tatarczana.
wszystko w paczkach po 500 gram.

Wszystkie powyższe artykuły słynnej firmy **K. k. priv. Atzgersdorfer Rollgerstefabrik und Erbsenschälerei in Wien,** wyrabiane są tylko z najszlachetniejszego surowego płodu z szczególną starannością i odznaczają się szczególnie delikatnym smakiem i wielką zawartością pożywienia. (223-2-10)

Na składzie mają w **Krakowie:** pp. M. Jawornicki, Jan Janiga, Jan Mika i Spół., A. Liebeskind, Łazarz Landau, Franciszek Lenert, J. Feik, J. Barberowski, A. Ciszewska.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **sekundaryusza** przy Jasielskim powszechnym szpitalu z roczną płacą 300 złr.

Obowiązki oznacza instrukcya wydana przez Wys. Wydział krajowy.

PP. Doktorowie wszech nauk lekarskich chcący kompetować o tę posadę, zechcą należycie udokumentowane podania wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej **do d. 10 lutego b. r.** (266-3-3)

Jasło, d. 15 stycznia 1884 r.

Burmistrz:
Koralewski m. p.

UNE DAME FRANÇAISE
née Parisienne, demande des leçons de français prix modérée. S'adresser à l'administration du journal le „Czas" sous les initiales **L. Z.**
[335-2-3]

Do handlu P. J. Wolańskiego
W KRAKOWIE
potrzebny jest praktykant zamiejscowy, w wieku 14 lat, który ukończył przynajmniej 4 klasę normalną. (316-2-3)

Palarnia kawy w Krakowie
przy Rynku gł. Nr. 11,
sprzedaje: 1 kilo **czystej mielonej kawy** za 1 złr., 5 kilo za złr. 4·75, na prowincyę 5 kilo tej samej kawy z opakowaniem za zaliczką pocztową złr. 4·85.
Palarnia kawy w Krakowie
(328-2-3) **Wiktora Simm.**

Polecam guwernantki, bony, nauczycielki, panny pokojowe, gospodynie, również leśniczych, ekonomów, gospodarzy i t. d. (421-2-3)
Dom komisowy M. Gandourowej
wdowy po St. A. Gandourze
w Biały pod Bielskiem.

Sz. Publ. polecam mój **świeży zapas nasion pastewnych, warzywnych i kwiatowych,** upraszając o wczesne zamówienia, które jak zawsze najdokładniej uskuteczniam. Ceny umiarkowane, Cennik na żądanie opłatnie. (297-3-5)
Antoni Poleśny w Krzeszowicach.

KASA
ogniotrwała i bezpieczna od włamania się Nr. 2, z pultem i ryglami, wyrób najlepszy, jest tanio do sprzedania u *E. Leichta* w Krakowie, ul. Floryańska. (326-3-3)

Zarząd dóbr Bierzanów,
poczta i stacya kolejowa Bierzanów, **sprzedaje 4 konie zaprzęgowe** maści kasztanowatej, dobrze ujeżdżone, jedna para 16ej a druga 15ej miary. (334-2-2)

Cierpiącym na płuca
suchotnikom i t. d. podanym będzie **bezpłatnie** wyborny środek leczniczy. Na zapytania odpowiada chętnie (2889 7 18)
Teodor Rössner w Lipsku.

Ochmistrzynie
dypl. nauczycielki
z Austryi, Półn. i Połud. Niemiec. obznajomione z językami i muzyką, **Angielki, Francuzki** do nauczania małych dzieci tudzież dla dokończenia wychowania. **dypl. ogrodniczki Fröblowskie, zwykłe bony Niemki, Francuski, Angielki** poleca najsumien
Mme Mathilde Reisner's
PLACIRUNGS-INSTITUT, WIEN,
Stadt, Faltterergasse 1.
Tamże najlepszy i najtańszy pensyonat dla guwernantek i bon. (226-2-4)

KOKS
w znanej dobroci, tak dla **kowali** jakoteż do **domowego użytku,** sprzedaje (338-2-10)
po 60 cnt. za 50 kilogr.
wraz **z odstawą** do domu lub na dworzec kolei.
ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO
KONR. VOSS.

Do dzisiejszego Nru dołącza się: **Cennik nasion traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy Górnej,** poczta Wadowice w Galicyi.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*